Rok XII. Kraków-Podgórze środa 5 lutego 1913. Nr. 29

6 Cena numeru halerzy 6
w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1.50
na prowincyi z przesyłką pocztową K 1.50
Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rb. 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.
Kto. Poczt. Kasy Oszcz.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

Z 5 dodatkami. »Romans i powieść« (3 razy tygodniowo) »Tydzień humorystyczny« (we wtorki) i »Praktyczna gospodyni« (we czwartki).

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 h., za każdy następny raz po 12 h.: drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 50 h.). Nadesłane za wiersz petit. 50 h. Spód na każdej stronie po koron 6·—. Załączniki K 20·— za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje tylko
Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca w Krakowie, Jagiellońska 7.
Administracya „NOWIN“: ul. św. Gertrudy 10, otwarta od godziny 8 rano do 8 wieczorem.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. || „Nowiny“ wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Pod Adryanopolem zagrały armaty.

Rokowania pokojowe będą trwały dalej. — Bułgarya chce zająć Konstantynopol (?) — Obawa wojny ogólno-europejskiej. — Zadowolenie w Konstantynopolu.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ **donosi, że wczoraj w poniedziałek o godz. 8·7 wieczorem pod Adryanopolem rozpoczęła się kanonada oblegającej armii bułgarskiej i serbskiej. Rząd bułgarski potwierdza tę wiadomość.**

Berlin. (Tel. wł.) „Local Anzeiger“ donosi od swego korespondenta z Mustafa paszy, że wczoraj o godz. 9 wieczorem słyszano tam silną kanonadę od strony Adryanopola.

„Berl. Morgenpost“ zaś donosi z Konstantynopola, że już wczoraj w południe przyszło pod Adryanopolem do drobnych utarczek.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze wyrażają zadowolenie z wybuchu wojny. Armia turecka dopiero teraz okaże swą wysoką wartość. W stolicy panuje absolutny spokój.

* * *

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Wiedeń. Wojna na Bałkanie rozpoczęła się na nowo. Według zgodnych zapatrywań sfer politycznych we wszystkich stolicach europejskich, nowa wojna nie będzie długo trwała.

Zabiegi około zawarcia pokoju mimo kroków nieprzyjacielskich ani na chwilę nie ustaną. „N. Wr Tagblatt“ donosi, **że rokowania pokojowe w dalszym ciągu będą prowadzone.** Rokowania te napotkają jednak na znaczne trudności, gdyż — jak wspomniany dziennik donosi — **Bułgarya nie poprzestanie już na Adryanopolu, lecz dążyć będzie teraz do zajęcia Konstantynopola** (?), z którego armia bułgarska dopiero wówczas wyjdzie, gdy Bułgarya otrzyma gwarancye, że Turcya zapłaci znaczne odszkodowanie wojenne.

Paryski „Temps“ przytacza nawet w tym kierunku rzekomy wywiad z Danewem, który w następujący sposób określił obecne stanowisko Bułgaryi:

„Jeżeli po podjęciu wojny Turcya natychmiast nie przyjmie naszych warunków, postawimy jeszcze dodatkowe warunki terytoryalne i finansowe. **Zażądamy przystępu do morza Marmara i wyższego odszkodowania wojennego.** W każdym razie nie zgodzimy się już na dalsze zawieszenie broni. Straciliśmy już dwa miesiące i każemy naszej armii spocząć dopiero po podpisaniu pokoju“.

Groźby bułgarskie, odnoszące się do zajęcia Konstantynopola, wkraczają już w zakres fanfaronady. Na drodze do Konstantynopola leżą silne fortyfikacye Czataldży, o których Bułgarzy w swych przechwałkach zdają się zapominać. Prawdopodobnem jest tylko, że Bułgarya zażąda teraz od Turcyi znacznej kontrybucyi wojennej, a okoliczność ta wobec zupełnego wyczerpania finansowego Turcyi znacznie utrudni dzieło pokoju.

Odnośnie do sytuacyi ogólno-europejskiej, w której w ostatnich dniach nastąpiło pewne uspokojenie, jest dzisiaj do zanotowania poważny głos przestrogi przed za daleko idącym optymizmem. Oto londyńska „Westminster Gazette“, organ angielskiego urzędu spraw zagranicznych, w artykule inspirowanym pisze, **że angielskie sfery polityczne obawiają się, iż Rosya po ukończeniu obecnej wojny bałkańskiej zażąda dla siebie odszkodowania terytoryalnego w Azyi Mniejszej — co byłoby hasłem do wybuchu wojny ogólno-europejskiej.**

Wobec rozpoczęcia kroków wojennych.

(*Od naszego korespondenta*).

Wiedeń, 3 lutego.

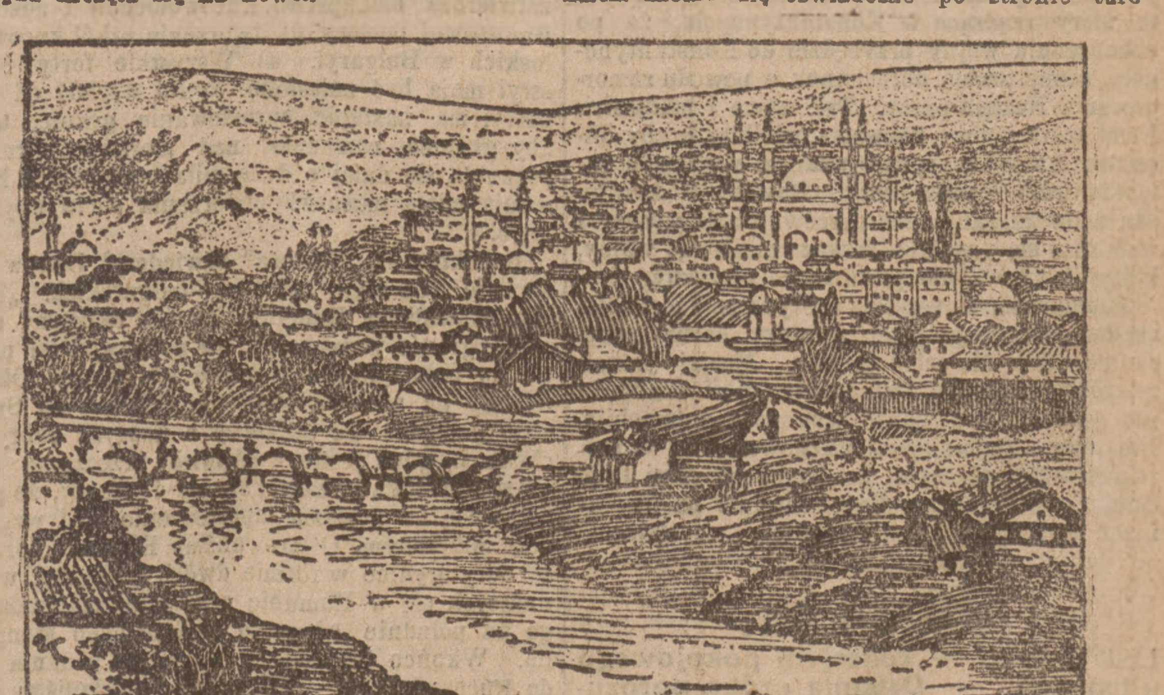
Dzisiaj o godzinie 8·7 wieczorem odezwał się pod Adryanopolem pierwszy strzał armatni. Wojna zaczęła się na nowo.

Dyplomacya europejska skompromitowała się gruntownie. Nie tylko nie umiała zapobiedz wybuchowi wojny w październiku, lecz — co gorsza — pokierowała układami pomiędzy Związkiem Bałkańskiem i Turcyą w sposób tak fatalny, mieszając się niepotrzebnie do rokowań, że zamiast do zawarcia pokoju przyszło ponownie do wybuchu wojny.

Jeden z wybitnych dziennikarzy europejskich zrobił już przed trzema dniami uwagę, że pokój byłby niewątpliwie przyszedł do skutku, gdyby przedstawiciele Związku Bałkańskiego i Turcyi pozostali byli na Bałkanie i układali się z sobą wzajemnie w jakiejś szopie drewnianej pod fortami Czataldży, zamiast obradować w salonach wspaniałego pałacu londyńskiego St. James.

Tenże sam dziennikarz wypowiada przekonanie, że w przyszłości należałoby życzyć zarówno Turcyi, jak i Związkowi Bałkańskiemu, by rokowania pokojowe prowadzono w jednem z miast Bałkańskich, a nie udawano się pod opiekę wielkich mocarstw.

Wielkie zaniepokojenie w przeszłym tygodniu wywołała w Europie postawa buńczuczna rządu niemieckiego. Rząd niemiecki z całym naciskiem zaczął się oświadczać po stronie ture-



Adryanopol w ogniu.

Zjednoczone siły bułgarsko-serbskie oblegające pod wodzą generała Sawowa Adryanopol liczą około 100.000 ludzi.
Załoga turecka pod wodzą Szukri paszy, zamknięta w Adryanopolu liczy około 40.000 ludzi.

ckiej i miał nawet ochotę przez czas pewien pod tą albo inną formą ofiarować rządowi tureckiemu pieniądze na dalsze prowadzenie wojny.

Równocześnie przez usta swoich dyplomatów Niemcy wykrzykiwały głośno, że nie pozwolą nikomu na jakiekolwiek plany, wymierzone przeciwko terytoryalnej całości państwa tureckiego w Azyi Mniejszej.

To zachowanie się Niemiec wywierało wrażenie, że dowiedziały się one o planach trójporozumienia, obliczonych na rozbiór częściowy albo zupełny Turcyi azyatyckiej.

Stanowisko Rosyi określił bardzo dobrze wywiad, ogłoszony przez korespondenta paryskiego dziennika „Petit Parisien". Owemu korespondentowi pewien bardzo wysoki urzędnik rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył:

— Rosya nie odstąpi od swojej postawy, którą zachowuje od samego początku przesilenia w porozumieniu z sojusznikami i przyjaciółmi. Zachowa neutralność tak długo, jak długo zatarg będzie obejmował Związek Bałkański i Turcyę i jak długo Turcy nie zaatakują Związku Bałkańskiego na terytoryach państw bałkańskich. Rząd rosyjski nie może postąpić inaczej, ponieważ stara się o zlokalizowanie wojny w myśl żywotnych interesów Rosyi samej, w myśl obowiązków rosyjskich względem Europy i w myśl poprzednio na siebie przyjętych obowiązków.

Z tego wynika, że państwa bałkańskie na wypadek niepowodzenia i na wypadek — dzisiaj nieprawdopodobny — wtargnięcia wojsk tureckich na terytoryum któregoś z państw bałkańskich, mogą liczyć na czynną pomoc Rosyi.

Warto też tutaj dodać, iż wedle doniesień dziennika londyńskiego „Daily Telegraph" od 1902 roku istnieje tajna konwencya wojskowa między Rosyą i Bułgaryą.

List cesarza Franciszka Józefa I do cesarza Mikołaja II zajmuje w dalszym ciągu opinię publiczną europejską.

Podpułkownik książę Gotfryd Hohenlohe odjechał dnia 3-lutego wieczorem z Dworca Północnego z Wiednia do Petersburga celem wręczenia listu adresatowi.

* * *

Zamordowanie Nazima-paszy nie minie — jak się zdaje — bezkarnie dla jego morderców. Naczelny komendant miasta i twierdzy Adryanopol Szukri-pasza zawiadomił telegrafem bez drutu sfery rządzące w Konstantynopolu, że po zakończeniu wojny przybędzie do Konstantynopola, ażeby zrobić obrachunek z powodu zamordowania Nazima-paszy. Tak samo i marszałek Fuad-pasza zebrał nazwiska wielkiej liczby oficerów, którzy mają być ukarani z powodu zamordowania Nazima-paszy. Kawalerya kurdyjska żąda ukarania morderców Nazima-paszy i wzbrania się spełnić rozkaz ministra wojny, który ją wezwał do powrotu do ojczyzny.

Popularność Enver-beja zaczyna znikać. Chciał się on udać do głównej kwatery celem pozyskania armii dla młodoturków. Musiał jednak zawrócić, ponieważ żołnierze na linii Czataldża nie pozwolili mu nawet wysiąść z automobilu. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w szeregach armii tureckiej wre bunt na całej linii. Odbije się to niewątpliwie fatalnie na działaniach wojennych armii tureckiej. *Amon.*

Cesarz i car.

List cesarza — rodzajem pokojowego ultimatum. — Ostatnia próba porozumienia się. — Decydujący moment zbliża się.

Podpułkownik ks. Hohenlohe, przed wyjazdem z Wiednia odbył dłuższą konferencyę z hr. Stürgkhiem. W poniedziałek wieczorem książę Hohenlohe stanie w Petersburgu i we wtorek (tak twierdzi „Nowoje Wremia") wręczy list cesarza carowi. Odpowiedź cara musi nastąpić w najbliższych dniach, zaczem w konsekwencyi nastąpi też **wyjaśnienie sytuacyi w kierunku wojny lub pokoju.**

Jakkolwiek treść odręcznego pisma cesarskiego pozostaje nieznaną, **sam fakt wysłania tego listu świadczy bezsprzecznie o powadze obecnego położenia.** Pismo cesarskie do cara trzeba uważać niejako za pokojowe *ultimatum*: monarcha austryacki żąda od cara niedwuznacznej odpowiedzi w kwestyi ogólnych planów i zamiarów Rosyi. Trudno przypuścić, aby list odnosił się do jakiejś specyalnej kwestyi n. p. określenia granic Albanii lub stosunku Austryi do Serbii. Cesarz żąda natomiast odpowiedzi na zasadnicze pytanie, czy Rosya dąży do *pokojowego*, czy też *orężnego* załatwienia problemów, które wyłoniły się w międzynarodowych stosunkach i grożą konilagracyą europejską.

Rosya musi teraz nareszcie wyłożyć karty na stół. Ze strony Austryi, której czynnik decydujący niewątpliwie *pragnie pokoju*, podjęta została ostatnia próba porozumienia się z władcą północy. Austrya dłużej już nie może pozwolić na to, aby Rosya niszczyła ją — bez wojny — zbrojeniami. Mrozy minęły, wiosna się zbliża, **w ciągu miesiąca lutego rozstrzygnie się kwestya wojny lub pokoju europejskiego.**

Zatarg bułgarsko-rumuński nie załatwiony.

Wbrew wczorajszym doniesieniom prasy francuskiej o załagodzeniu zatargu rumuńsko-bułgarskiego dzisiaj nadeszły z Wiednia depesze, które w stanowczy sposób zaprzeczają, jakoby rokowania między Rumunią i Bułgaryą zostały ukończone.

Obecnie jeszcze nie można mówić o załatwieniu zatargu rumuńsko-bułgarskiego.

Wedle doniesień dzienników londyńskich, Rumunia stawia Bułgaryi następujące żądania: 1) Bułgarya zrzeka się wszelkich praw do Dobrudży. 2) Bułgarya przyznaje dla Kucowołochów na wszystkich zajętych terytoryach pewne gwarancye narodowe. 3) Egzarchat bułgarski zatwierdza biskupstwo Kucowołochów i udziela finansowej pomocy na tworzenie szkół kucowołoskich w Bułgaryi. 4) Wszystkie forty Silistryi mają być zniesione. 5) Na wschód od Silistryi ma nastąpić sprostowanie granic, tak, aby granica rumuńska nad morzem Czarnem posunęła się dalej o dwie mile angielskie, a Rumunia miała możność stworzenia portu wojennego.

Redaktorowi „Tempsa" oświadczył Danew w sprawie rokowań rumuńsko-bułgarskich: „Zaproponowaliśmy Rumunii, że nie będziemy naszych granic wzmacniali, nie odbierając im prawa do wzmacniania granic z ich strony. Obiecaliśmy im zburzyć forty na południe od Sylistryi położone. To świadczy o naszych dobrych chęciach, gdyż jestto częściowe zrzeczenie się praw władztwa z naszej strony i znaczy, że godziny się na poważne upośledzenie pod względem militarnym. Ofiarowaliśmy Rumunii korzyści terytoryalne w formie dwóch trójkątów, wcinających się w Rumunię oraz pasa nadbrzeżnego na południe od portu rumuńskiego Mangalia. Wkońcu przyjęliśmy wszystkie żądania co do Kucowołochów w Macedonii i zgodziliśmy się nawet na to, żeby ich szkoły i kościoły w nowych terytoryach bułgarskich były utrzymywane z zasiłkiem rządu rumuńskiego. Mamy nadzieję, że daliśmy w ten sposób przykład nowego patryotyzmu, patryotyzmu bałkańskiego i że Grecy, Bułgarzy, Serbowie i Rumuni wszędzie na Bałkanie będą się czuli, jak u siebie w domu".

Rumunia jednak, która występuje tutaj w ścisłem porozumieniu z trójprzymierzem, nie godzi się na proponowane przez Bułgaryę warunki.

Z doli rezerwistów.

Z kół oficerskich otrzymujemy następujące uwagi z prośbą o umieszczenie:

„Ubiegłego tygodnia wniósł w Izbie posłów p. Breiter interpelacyę do ministra obrony krajowej, w której — opierając się na faktach, podanych przez „Danzer's Armee Zeitung" (poważny organ wojskowy) — podał do wiadomości ministra horrendalne stosunki, panujące w różnych pułkach i oddziałach wojskowych, wzmocnionych obecnie znaczną ilością rezerwistów. W ostatnim numerze wspomnianego „Danzer's Armee Ztg" zabrał głos w tej sprawie generał Cvitkowic, który na ogół przyznał słuszność podniesionych zarzutów, na usprawiedliwienie jednak zarządu armii postawił tezę, że przy podobnej masie powołanych rezerwistów, nieuchronne są różne mankamenty.

Ponieważ w prasie wiedeńskiej — tak fachowej jak i codziennej rozwinęła się już na ten temat żywa dyskusya, ponieważ dalej deputacya stronnictw parlamentarnych, w której brali udział członkowie Koła polskiego, interweniowała już w tej sprawie u ministra wojny (*obiecał* uwzględnienie „uzasadnionych" postulatów) przeto nie należy i przed ogółem istotnych stosunków ukrywać, jakie w tej dziedzinie panują. Wprawdzie piękny przepis nasz regulaminu służbowego powiada, że „*Innere Angelegenheiten dürfen nic in die Aussenwelt getragen werden*", ale zło zatoczyło już takie kręgi, że dłuższe przemilczanie tych stosunków — właśnie w interesie służby wojskowej — nie powinno być dalej tolerowane. Z tego założenia wychodząc, stawiam jako dobry żołnierz, idealnie swe obowiązki pojmujący, moje uwagi do dyspozycyi Szan. Redakcyi, gdyż „*die Flucht in die Oeffentlichkeit*" jest wypróbowanym środkiem samoobrony przeciw zakusom zaśniedziałego biurokratyzmu, który u nas w Austryi tyle już szkód wyrządził.

Poseł Breiter, idąc za artykułem „Danzers's Armee Zeitung" w swej interpelacyi podał do wiadomości ministra następujące fakty:

Powołani do wyjątkowej służby wojskowej rezerwiści i rezerwiści zapasowi otrzymali zamiast porządnych mundurów *łachmany*, zamiast dobrego obówia, które jest pierwszym warunkiem zdolności bojowej armii, łatane stare trzewiki, które już po pierwszym marszu ćwiczebnym się rozpadają — wreszcie niedostali wcale ciepłej bielizny, która w obecnej porze jest wprost nieodzowną. Co się tyczy pomieszczenia rezerwistów, okazał się rażący brak sienników i zupełny brak prześcieradeł, tak, że na dwóch siennikach musi sypiać po trzech rezerwistów, którzy z powodu braku miejsca i odpowiednich urządzeń do mycia, sypiają w ubraniach i rzadko tylko mogą się myć. Interpelacya p. Breitera przytoczyła wypadki, że żołnierze po 7 tygodni nie zmieniali bielizny... Także menaż rezerwistów pozostawia wiele do życzenia, gdyż główne pożywienie dzienne (oprócz dobrego zresztą chleba) składa się z dwóch porcyj czarnej kawy — rozstrajającej nerwy żołnierza — i zaledwo 200 gramów mięsa.

Obraz stosunków, roztoczony przez p. Breitera w jego interpelacyi, jest niestety prawdziwy. Wina atoli spada na system. Magazyny augmentacyjne naszych pułków i samoistnych

oddziałów mają pełne przepisane zapasy nowiuteńkich mundurów, obuwia, bielizny i artykułów rynsztunkowych, lecz zapasów tych nie wolno tknąć!

Pielęgnowane i doskonale zakonserwowane, leżą one w jasnych, czystych i widnych magazynach pułkowych, systematycznie rozsortowane, drobiazgowo co-miesiąc trzepane, a komendant przed swoją przełożoną władzą intendancką musi każdej chwili wykazać, że „u niego wszystko jest w porządku“. Biurokratyczny „*Sparsystem*“ nie pozwala na używanie tych zapasów.

A tymczasem rezerwiści, ludzie w życiu cywilnem niejednokrotnie na poważanych stanowiskach — nauczyciele, urzędnicy, kupcy, przemysłowcy i t. d. — powołani do pełnienia ciężkiego obowiązku dla państwa, dostali mundury i obuwie z tak zwanego „*Übungs-Vorrath'u*“, t. j. z zapasu mundurów, odłożonych już przez żołnierzy liniowych, mundurów, nie nadających się więcej do pełnienia służby we froncie. Te odłożone mundury i obuwie na prędce połatano w warsztatach pułkowych i w ten sposób stworzono zapasy, z których obdzielono rezerwistów, powołanych do służby. Wszystkie dzienniki wiedeńskie przyznają ten fakt.

To też rezerwiści skarżą się słusznie i dla nas oficerów jest to zupełnie zrozumiałe. Człowiek, który jako „cywil“ ubierał się porządnie i schludnie, otrzymuje nagle przy wojsku *łachmany* i w takich łachmanach, drących się do cna przy lada śmielszym ruchu, musi on odbywać forsowne ćwiczenia!

My, oficerowie frontowi, współczujemy z rezerwistami, lecz niestety racyonalna pomoc nie leży w zakresie naszej władzy — cierpiącej również pod obuchem systemu...

Może tych słów kilka, podanych do wiadomości publicznej, skłoni odnośne władze do gruntownej refleksyi i zawrócenia z drogi, po której dotychczas kroczą. A byłby już najwyższy czas po temu!“

* * *

Dając gościnę powyższemu artykułowi na szpaltach „Nowin“, artykułowi, który w swej plastyce sam mówi za siebie, musimy zaznaczyć, że akcya, wdrożona przez posłów wraz z Kołem polskiem, odniosła po części **pożądany skutek**, skoro — jak wczoraj donieśliśmy — ministerstwo wojny poleciło wypłacić każdemu rezerwiście po 6 K. na rękę i wyznaczyć zapas ciepłej bielizny. Kwota ta przeznaczoną jest na zakupno niezbędnych artykułów do codziennego użytku. Jest to atoli tylko skromny początek. Nasza reprezentacya poselska winna czuwać nad tem, aby opisanym powyżej stosunkom kres położyć, a w pierwszym rzędzie, aby rezerwiści jak najrychlej otrzymali porządne mundury i obuwie.

Z Sejmu pruskiego.

Sejm pruski prowadził wczoraj dalszą dyskusyę nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych. Sprawa wywłaszczenia, żądanie konserwatystów o silniejsze zwalczanie socyalistów i sprawa sejmowej reformy wyborczej były wytycznemi dyskusyi.

Przedstawiciel centrum występował przeciw wszelkim ustawom wyjątkowym przeciw Polakom i socyalistom i oświadczył, że centrum dąży do zdrowej reformy wyborczej.

W dyskusyi przyszło do ostrej scysyi między posłem Seydą a ministrem spraw wewnętrznych Dallwitzem, który stanął w obronie landrata Halema w sprawie wyborów do parlamentu w okręgu świeckim. Minister zarzucił Polakom, że bojkot Niemców uprawiają już od r. 1848 i że wzburzenie z powodu wywłaszczenia wywołano sztucznie teraz, a nie zaraz po przyjęciu ustawy o wywłaszczeniu.

Ponieważ Polacy każdą sprzedaż ziemi Niemcom piętnują jako czyn zdradziecki i podły, rządowi nie pozostawało nic innego, jak chwycić się tej broni, którą mu dała wyraźna ustawa. Zaprzestańcie bojkotu, a wtedy odpadnie konieczność wywłaszczenia.

Poseł Seyda: Naruszenie zasadniczych podstaw sprawiedliwości przez ustawę o wywłaszczeniu pozwala sobie minister nazwać „drobną zmianą stanu posiadania“. Jestem dumny z tego — mówił Seyda — że posiadam inne poczucie prawa, niż pan minister. Rząd winien jest dać także dowód na twierdzenie, że Polacy prowadzą przeciwpaństwową agitacyę. Nie pozwolimy sobie odebrać prawa święcenia ważnych rocznic narodowych. Uroczystość styczniową obchodzono 22 z. m. w Poznaniu na zebraniu zamkniętem i nie podlega karze, jeżeli w takich okolicznościach śpiewane są pieśni polskie. Dlaczegoż mamy przestać śpiewać pieśni, przy których dźwięku polskie pułki zdolne są walczyć za jedność państwa niemieckiego?

Sejm uchwalił etat.

Co słychać w mieście?

Kraków, 4 lutego.

Zamiast dodatku — specyalny numer. Ze względu na wydanie specyalnego numeru karnawałowego, poświęconego **humorowi i parodyi**, który wszyscy p. t. abonenci otrzymali bezpłatnie w poniedziałek, dzisiejszy wtorkowy numer wyjątkowo nie przynosi zwykłego dodatku humorystycznego p. t. „Tydzień Humorystyczny“.

We czwartek, jak zwykle ukaże się dodatek „Praktyczna Gospodyni“ z powieściami, a dopiero w następny wtorek znowu „Tydzień Humorystyczny“.

Z teatru miejskiego komunikuje dyrekcya: W sobotę 8 bm. wystawi teatr krakowski dramat „Szlakiem legionów“ Ludwika Hieromina Morstina, autora „Lilij“, które w ubiegłym sezonie stanowiły w kronikach artystycznych polskiego teatru najwybitniejszy debiut sceniczny lat ostatnich. W nowym dramacie poety akcya trzech pierwszych aktów rozgrywa się w dworze szlacheckim na Mazowszu w r. 1797 — po ostatnim rozbiorze Polski, akcya aktu czwartego w r. 1806, w przededzień bitew pod Jeną, Friedlandem, Iławą i zawarcia pokoju tylżyckiego. W przebiegu akcyi dramatu odsłania się jego treść ideowa: „W polskiej naturze przemiana“, zbudzona po upadku ojczyzny dążeniem do odrodzenia. — W przedstawieniu dramatu weźmie udział p. Mrozowska, pp. Adwentowicz i Solski. Próbami kieruje dyrektor Pawlikowski.

Wieczór pieśni. Z tow. muzycznego komunikują nam: Tilly Koenen, która wystąpi d. 7 bm. z wieczorem pieśni, budzi niezwykłe zainteresowanie. Wśród dzisiejszych pieśniarek jest Tilly Koenen fenomenem: jej kontraltowy głos należy do wyjątkowych zjawisk w współczesnym świecie odtwórczym i jego barwa i umiętne władanie sprawia, że Tilly Koenen jest jakby powołana do interpretacyi ballad. W programie krakowskim umieściła artystka kilka ballad Schuberta, Schumanna i nieznanego u nas kompozytora niemieckiego Arnolda Mendelssohna i holenderskiego v. Eyckena. Popyt na bilety jest obecnie bardzo znaczny. Sprzedaje je księgarnia Krzyżanowskiego, w cenie kor. 5, 4 i 3 (sala), 4, 3 i 2 (galerya).

Bilety na koncert Paderewskiego. Dyrekcya koncertów krakowskich donosi: Poczynając od dnia jutrzejszego zamawiać można bilety na koncert Ignacego Paderewskiego, który się odbędzie w pierwszych dniach marca. Bilety zamawiać można tylko pisemnie, przyczem do każdego zamówienia dołączona być musi ofrankowana karta korespondencyjna na odpowiedź. Jedna osoba zamówić może najwyżej 5 biletów.

O nowe linie tramwajowe. Dnia 5 bm. o g. 9 rano odbędzie się w sali obrad Magistratu komisyjna rozprawa dla rewizyi trasy generalnego projektu budować się mających nowych normalno i dwutorowych linii kolei elektrycznej.

„Samarytanin polski“. Prymaryusz dr Wachtel rozpoczął wykłady samarytańskie d. 3 bm. w szpitalu izraelickim od godz. 6 do 7 wiecz.

Kurs współdzielczy. Polska Szkoła Nauk politycznych pozostająca pod kierownictwem prof. Dr. M. Roztworowskiego urządza w czasie od 16/2 do 26/2 dziesięciodniowy kurs współdzielczy, poświęcony kooperacyi rolniczej i spożywczej na ziemiach polskich. Zadaniem kursu jest przedstawienie zasad, rozwoju i stanu organizacyj współdzielczych na ziemiach polskich oraz teoretyczne rozpatrzenie problemów wynikających z praktycznego działania z uwzględnieniem krytyki organizacyi i kierunku działalności.

W szczególności obejmie kurs kooperacyę rolniczą (kredytową, handlowa, wytwórczą) i spożywczą w Galicyi, Krolestwie polskiem, Księstwie poznańskiem i na Śląsku austryjackiem. Wykłady wygłoszą zaszczytnie znane, wybitne osobistości, zajęte pracą praktyczną w poszczególnych działach kooperacyi. Opłata za kartę uczestnictwa w kursie wynosi Kor. 10, dla kształcącej się młodzieży Kor. 5.

Wykłady kursu odbywać się będą po 4 godziny dziennie. Wpisy na kurs przyjmuje i wyjaśnień udzielają Dr. Edw. Taylor i A. Kolarz — (Ekspozytura Biura Patronatu — Kraków, ul. Tomasza 1.)

Ostatnia zabawa w Resursie. Sekretaryat Resursy komunikuje, że Resursa urzędnicza urządza we wtorek 4 bm. ostatnią w tym karnawale zabawę taneczną. Zabawa ta cieszy się od lat wielkiem powodzeniem i należy corocznie do najwięcej ożywionych i udanych. Sądząc z ilości zgłoszeń o zaproszenia i w roku bieżącym utrzyma się na dotychczasowym poziomie.

Złe noty powodem ucieczki. Dwaj chłopcy, 14-letni Edmund Woltyński i 11-letni Wilczyński, uczniowie I klasy wydziałowej w szkole na Półwsiu, otrzymawszy we czwartek świadectwa, zaginęli i do dziś dnia nie wrócili do domów. Prawdopodobnie uciekli gdzieś z obawy przed karą za złe noty w świadectwach. — Przed otrzymaniem świadectw odgrażali się, że pójdą na Bałkan, na wojnę.

Podejrzani o włamanie. Policya aresztowała Józefa Góreckiego i Bolesława Gałuszkę, jako podejrzanych o włamanie do mieszkania pp. Jakubowskich przy pl. Dunajewskiego.

Kieszonkowiec. W kościele św. Barbary aresztowano Stanisłowa Zygomona, który skradł jednej z modlących się pań portmonetkę z kilkoma koronami.

Ujęcie złodzieja. Do mieszkania Jana Bauma przy ul. Tomasza l. 23 włamał się zawodowy złodziej Franciszek Zyz. Gdy włamywacz wracał już z łupem, na schodach spotkał go właściciel mieszkania i spowodował aresztowanie Zyza.

Przejechania przez tramwaj. Dzisiaj rano na pogotowie zgłosiła się kasyerka p. N., którą najechał nowy tramwaj koło pałacu biskupiego. P. N. doznała licznych obrażeń na czole.

Z kroniki żałobnej.

Ludwik Seeling de Saulenfels, radca rządu, dyrektor dóbr i fabryki l. C. K. W. arcyksięcia Rainera, kawaler orderu Franciszka

Józefa, zmarł dnia 2 lutego w Izdebniku w 81 roku życia.

Stanisław Balicki, b. starszy komisarz dyrekcyi policyi w Krakowie, sekretarz krajowego Związku turystycznego, przeżywszy lat 56 zmarł w Krakowie.

Gustaw de Fouchs, uczestnik powstania 1863, zmarł w Przemyślu.

Agnieszka Włosiak, lat 64, zmarła 3 bm.

Dr Ryszard Marya Werner, em. profesor języka i literatury niemieckiej w uniwersytecie lwowskim, zmarł w Wiedniu.

Marya Zajdzikowska, obywatelka m. Krakowa, wdowa po majstrze stolarskim, zmarła w Krakowie przeżywszy lat 72.

Adam Miński, inspektor kolei państwowej we Lwowie, zmarł 1-go b. m. przeżywszy lat 46.

Reforma administracyi gminnej.

W sobotę obradowały sekcye V i VI nad reformą administracyjnej części statutu miejskiego pod przewodnictwem radcy prof. Dra Pareńskiego. Referował r. mag. Dr. Sikorski.

Ożywioną dyskusyę wywołał projekt utworzenia nowej kategoryi obywateli gminnych. Projekt podzielił członków gminy na „uczestników“ gminy (mających obywatelstwo austryackie bez prawa przynależności do gminy) i na „przynależnych“ (mających prawo przynależności do gminy) i proponował trzecią kategoryę „obywateli miejskich“, t. j. przynależnych do gminy którym Rada miejska nadałaby specyalnie prawo obywatelstwa miejskiego, po złożeniu uroczystych ślubów obywatelskich. Sekcya V na wniosek radcy Dra Rafała Landaua, oświadczyła się przeciw utworzeniu tej ostatniej kategoryi członków gminy. Z innych ważniejszych uchwał należy podnieść oświadczenie się obu sekcyj na wniosek prof. Pareńskiego i radcy Mieduiaka przeciw projektowanemu utworzeniu „wydziału Rady miasta“ na wzór wiedeńskiego „Stadtrath“. Wydział ten miał się składać z 16 członków wybranych z łona Rady miejskiej.

Natomiast sekcye opowiedziały się za zatrzymaniem wszystkich dotychczasowych sekcyj i komisyj Rady miejskiej i utworzeniem trzeciej wiceprezentury miasta Krakowa.

Katastrofa kolejowa koło Oświęcimia.

W uzupełnieniu wczorajszych naszych wiadomości o katastrofie kolejowej koło Oświęcimia donoszą:

Wskutek zderzenia pociągów pruskich, jakie miało miejsce w niedzielę około wsi Babice, położonej już na terytoryum galicyjskiem, **ciężkie uszkodzenie ciała odniosło 10 osób**, a mianowicie:
Stanisław Piekarczyk, wyrobnik z Kwaczały: rana darta w twarzy (przewieziony do szpitala w Mysłowicach); 2) Marya Pawela, wyrobnica z Bobrku: kontuzye i okrwawienia dolnej szczęki, skarży się na boleści w całem ciele (przewieziona do szpitala w Mysłowicach.) 3) Maurycy Mehl, kupiec z Oświęcimia: dwie tłuczone rany na prawej skroni. 4) M. Betterowa, żona kupca z Oświęcimia: podbiegnięcie krwawe na tyłogłowiu. 6) L. Lipschütz, kupiec z Oświęcimia: rana tłuczona na czole; 7) J. Jamirek, handlowiec z Oświęcimia: podbiegnięcie krwawe na prawej stronie klatki piersiowej; 8) R. Gołąbek, palacz kolejowy z Katowic: zwichnięcie ręki i przerwanie pochewki stawowej; 9) Fr. Plewniak, konduktor z Katowic: obrzęk i rana darto-tłuczona na prawem okiem; 10) W. Wala kierownik pociągu z Katowic: rana darto tłuczona na czole.

Oprócz wymienionych, skarżyło się pięciu podróżnych na nudności i szum w uszach, badania lekarskie nie wykazały jednak żadnych obrażeń ciała.

Ruch pociągów na linii Nowy Beruń-Oświęcim został wczoraj w południe w zupełności przywrócony.

Sprawy teatralne.

O emeryturę dla p. Stępowskiego.

W sprawie emerytury dla zasłużonego artysty naszego teatru p. Stępowskiego, otrzymujemy ze sfer teatralnych autentyczną informacyę, że wina zwłoki w załatwieniu tej sprawy nie spada na komisyę teatralną, gdyż wymiar emerytur należy wyłącznie do zakresu działania t. zw. komisyi emerytalnej, która z komisyą teatralną nie ma żadnego związku, lecz zupełnie samodzielnie urzęduje.

O ile słychać komisya emerytalna załatwiła już podanie p. Stępowskiego przed niedawnym czasem tak, że sprawa ta wejść ma na porządek dzienny najbliższego posiedzenia Rady miejskiej.

Wobec powyższego wyjaśnienia zarzut podniesiony przez p. Siedleckiego przeciw komisyi teatralnej jest nieuzasadniony.

* * *

Do tego wyjaśnienia ze swojej strony dodać winniśmy, że bez względu na to, czy wina spada na komisyę teatralną, czy emerytalną, sam fakt przewlekania tak długo sprawy tak prostej, jak udzielenie emerytury zasłużonemu artyście, jest znamiennym objawem, jak sprawy teatralne załatwiane są w Krakowie. Zdaje się potrzeba było dopiero alarmów w prasie, aby sprawę tę poruszyć. Mamy nadzieję, że sprawa ta istotnie w najkrótszym czasie zostanie załatwioną.

Konkurs na wydzierżawienie Teatru miejskiego.

Sekcya prawnicza uchwaliła wczoraj zgodzić się na wnioski komisyi teatralnej i przedłożyć je Radzie miejskiej z tem, by bezwłocznie konkurs na dzierżawę Seatru miejskiego został rozpisany.

Najbliższe posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Kinetefon.

Nowy wynalazek Edisona.

Nowy wynalazek Edisona, nazwany „kinetefon“, o którym przed kilku dniami doniosły „Nowiny“, w tych dniach zaprezentowano w Nowym Jorku przedstawicielom prasy i znajomym wielkiego wynalazcy.

Kinetefon jest kombinacyą fonografu z kinematografem; inaczej mówiąc, kinetefon daje kinematografowi to, czego temu ostatniemu dotychczas brakowało, t. j. mowę, dźwięk, najdrobniejszy nawet szmer i szelest. Słuchanie oper, koncertów i różnego rodzaju produkcyi wokalnych i muzycznych w domu stanie się przeto możliwem. W najbliższych dniach mają być wprowadzone produkcye kinetefonu w bardzo wielu gmachach kinematografów w Nowym Jorku.

Podstawą nowego wynalazku Edisona było to, że kiedy kinematograf „zdejmował“ akcyę aktora, fonograf „nagrywał“ jednocześnie na wałek słowa i odtwarzał wszystkie dźwięki. — Zasada, zdawałoby się, łatwa i mało skomplikowana, a jednak, pomimo licznych prób, nie udało się dotychczas nikomu wynaleźć możliwej kombinacyi tych dwu aparatów; dopiero teraz powiodło się to Edisonowi.

Dokładność, z jaką odtwarzane i oddawane są wszystkie dźwięki w nowym aparacie Edisona jest fenomenalna. Na uwagę zasługuje nie tyle pomysł, ile precyzyjność połączenia dwu wspólnie działających instrumentów. Przedewszystkiem więc chodziło o zbudowanie fonografu tak czułego, aby na odległość 40-tu stóp chwytał najlżejsze szmery i odgłosy. Gdy to było osiągnięte, Edison pracować zaczął nad wynalezieniem aparatu, łączącego kinematograf z fonografem. I te trudności w końcu przezwyciężono.

Właśnie w ostatnich dniach stycznia w gmachu wynalazków edisonowskich w Nowym Jorku, jak donoszą dzienniki angielskie, odbywały się pierwsze próby i demonstracye „kinetefonu“.

Na ekranie z białego płótna ukazał się naprzód pokój, pięknie wytapetowany (kolory odtworzone przez kinematograf). W jednym rogu stolik, w drugim fortepian; w głębi drzwi, przez które wchodzi po chwili wyfrakowany aktor i zbliża się ku widzom, aż wzrost jego na ekranie dochodzi do naturalnej wielkości. Dotychczas działa kinematograf — teraz dzieje się „cud“: postać we fraku otwiera usta i po chwili, zda się, że płótno przemawia: „Panie i panowie“...

Pierwsze te słowa robią dziwne wrażenie, nie jest to bowiem głos zwykły, chrapiący jak w fonografach dotychczasowych, lecz prawdziwy, dźwięczny głos ludzki.

Postać na ekranie mówi donośnym głosem o znaczeniu nowego aparatu, o jego powstaniu i t. d. Zadziwiająco oryginalne wrażenie robi miarowe otwieranie ust mowcy, zgadzające się w rytmie z wymawianemi literami! Jedna jedyna litera, którą aparat wydaje gorzej, to litera „r“.

Po skończonem przemówieniu następują popisy na trąbie, skrzypcach, fortepianie — wszystko odtworzone nadzwyczaj subtelnie, donośle i czysto. Szczekanie psów, uwijających się po scenie, tłuczenie talerzy — wszystko oddane wiernie.

Gdy wszystkie popisy ukończono, pokazano umyślnie, dla porównania, obrazek kinematograficzny bez kinetefonu. Różnica ma być wielka. Kto raz widział i słyszał kinetefon, nie może już spokojnie patrzeć na zwykły kinematograf.

Niewątpliwie teatrzyki nowojorskie pospiesznie nabywać będą nowe aparaty, aby za 10 centów dać możność publiczności podziwiać najlepszych artystów w rolach Mefistów, Trubadurów, Faustów i t. d., za co obecnie płaci się w Operze 6 dolarów i więcej!... Za N. Jorkiem pójdą zapewne inne miasta.

Telegramy „Nowin“.

Ważne narady w sprawie sejmowej reformy wyborczej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jutro we środę przyjeżdżają tutaj członkowie prezydyum Koła polskiego oraz namiestnik i marszałek krajowy.

Przedmiotem obrad ma być sprawa reformy wyborczej i ustalenie terminu zwołanie sejmu krajowego.

O ile słychać ma być w najbliższym czasie zwołana we Lwowie sejmowa komisya dla reformy wyborczej.

Nie ulega wątpliwości, że wynik obrad jutrzejszych wykaże konieczność rychłego załatwienia reformy wyborczej, skoro od tego zależy normalne funkcyonowanie sejmu. Stronnictwo ludowe i polskiej demokracyi zażądały stanowczo, by sprawa reformy wyborczej raz wreszcie została załatwioną.

Nie jest rzeczą prawdopodobną, by konserwatyści, sprzeciwiając się załatwieniu sejmowej reformy wyborczej, wzięli na siebie całą odpo-

wiedzialność za niedojście do skutku sesyi sejmowej.

* * *

Przy tej okazyi wspomnieć należy, że stronnictwo „Prawicy Narodowej“, które w niedzielę odbyło w Krakowie posiedzenie, uchwaliło rezolucyę, iż „pierwszą sprawą krajową jest sprawa reformy wyborczej do Sejmu“ i wezwało swoich posłów, aby dążyli do przeprowadzenia tejże z całą usilnością, atoli z zastrzeżeniem, że gwarancye narodowe i socyalne będą uzyskane.

Podróż ks. Hohenlohego do Petersburga.

Czy polepszenie stosunków między Austryą a Rosyą?

Petersburg. (Tel. wł.) Wysłannik cesarza Franciszka Józefa, ks. Hohenlohe przybywa tutaj dzisiaj. Dotychczas nie wiadomo, czy o przybyciu ks. Hohenlohego wydany będzie urzędowy komunikat. Tutejsze sfery polityczne hołdują zapatrywaniu o poprawie stosunków między Austryą a Rosyą.

Zakaz zgromadzeń wszechsłowiańskich.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Wr. Tagblatt“ donosi z Petersburga, że za staraniem Sazonowa oberpolicmajster Petersburga zakazał odbycia w stolicy II bankietu, który miał się odbyć wczoraj i wogóle mityngów wszechsłowiańskiego Tow. dobroczynności, albowiem na tych bankietach i mityngach mowcy bardzo ostro występują przeciw Austryi i Niemcom. W innych miastach Rosyi atoli bankiety i mityngi takie ciągle się odbywają.

Rosya popiera Bułgaryę.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi, że od r. 1902 istnieje między Rosyą a Bułgaryą tajna konwencya militarna, na mocy której Rosya pod pewnymi warunkami jest obowiązana udzielić Bułgaryi zbrojnej pomocy.

Mocarstwa wobec Bułgaryi.

Londyn. Berliński korespondent „Daily Express donosi, że cesarz Wilhelm polecił niemieckiemu posłowi w Zofii **poczynić bardzo ważne przedstawienia wobec rządu bułgarskiego,** jakoteż wobec króla Ferdynanda i udzielić im rady, aby Bułgarya **przyjęła poczynione przez Turcyę propozycye.**

Zofia. Onegdaj posłowie prawie wszystkich mocarstw odbyli konferencyę z prezydentem gabinetu Geszowem i wystosowali do niego poufne zapytanie, czy niebyłoby możliwe przeciągnąć jeszcze rozpoczęcie akcyi wojennej. Na to odpowiedział Geszow, że niema już o tem mowy i Bułgarya nie myśli absolutnie wdawać się w żadne dalsze rokowania, jak długo Turcya nie zrezygnuje z Adryanopola.

W „tureckim“ Adryanopolu.

Wiedeń. Zaproponowano Bułgaryi, aby na wypadek odstąpienia Adryanopola przez Turków, w Adryanopolu ustanowiony został zastępca kalifa wyposażony prawem zwierzchności kościelnej. Na tę propozycyę Bułgarya się zgodziła.

Serbia i Bułgarya.

Belgrad. Serbia domaga się, w zamian za poparcie Bułgaryi z Turcyą przyznania Monastyru.

Między Serbią a Bułgaryą stanęła umowa, iż Bułgarya za pomoc armii serbskiej w walkach w Tracyi i pod Adryanopolem daje Serbii kompensaty terytoryalne.

Okrucieństwa Serbów.

Wiedeń. Przybyło tu wielu notablów albańskich, którzy opowiadają tutejszym dziennikarzom o strasznych okrucieństwach, jakich dopuszczali się Serbowie w Albanii. Jeden z tych notablów, Bajram aga, opowiada:

Gdy Serbowie przybyli do Djakowy, podpalili zaraz bazar, a nad kobietami i dziećmi znęcali się w straszliwy sposób. W Ljuma w okolicy Prizrentu wszystkie domy zostały spalone. Mężczyźni z bronią w ręku uciekli w góry, przypuszczając, że Serbowie uszanują kobiety i dzieci. Ale właśnie wtedy Serbowie dopuszczali się największych okrucieństw. Kobiety i dzieci Serbowie wiązali, oblewali je naftą i podpalali. Zginęło w ten sposób przeszło 700 osób.

Tak samo znęcali się Serbowie nad ludnością w Tirano, gdzie natychmiast po przybyciu ustawili szubienicę. — W Ochridzie pozrywali Serbowie z wielu mężczyzn odzież i rzucali ich na bagnety. Gdy Mustafa bej, naczelnik miasta, żalił się z tego powodu u komendanta serbskiego, ten odpowiedział mu ze śmiechem: Przecież to robią wszyscy. — Serbowie nie szczędzili też Albańczyków katolickich.

Ale — zakończył Bajram aga — zemścimy się. Serbowie wprawdzie przyszli do Albanii, ale z niej nie wyjdą.

Dr Biliński prezydentem ministrów?

Budapeszt. Organ Kossutha „Budapest“ donosi, że ustąpienie Lukacsa jest bliskie i twierdzi, że Lukacs prawdopodobnie zostanie wspólnym ministrem skarbu w miejsce **Bilińskiego, który uważany jest za najbliższego prezydenta ministrów w Austryi.**

Zgon kardynała wiedeńskiego.

Wiedeń. (T. B. K.) Ks. arcybiskup wiedeński, kardynał dr Nagl, zmarł dzisiaj o g. 3.40 rano.

Z dzielnic zakordonowych.

Pomysłowi złodzieje. W Warszawie wykryto bandę pomysłowych oszustów, którzy zajmowali się zbieraniem ofiar wśród osób zamożnych jakoby na szkoły i biblioteki w Chełmszczyźnie.

I tak do Seweryna ks. Czetwertyńskiego zgłosił się wyglądający na lat 24, wzrostu wysokiego ksiądz z listem od ordynata Maurycego hr. Zamojskiego, oraz przedstawił listę kilkunastu osób, które jakoby złożyły ofiary na szkoły rzemieślnicze i biblioteki narodowe w Chełmszczyźnie, prosząc również księcia o możliwie największy datek pieniężny na cel powyższy.

Mając pewne podejrzenie, co do osoby przybyłego do niego księdza, ks. Czetwertyński zawiadomił o tem policyę, która na tajemniczego księdza urządziła zasadzkę i kiedy o oznaczonej przez księcia Czetwertyńskiego godzinie zjawił się ponownie oszust po pieniądze — aresztowano go i odstawiono go do I. cyrkułu.

Przy badaniu schwytany oszust podał, iż się nazywa Balcerzak i wymienił wspólników, z którymi dzielił się pieniędzmi. Wszystkich tych wspólników aresztowano.

Szwabska buta. Na drodze z Komina do Koła, gdy przejeżdżający włościanin Wieczorek ze swym synem 14 letnim nie chciał ustąpić z drogi jadącemu w przeciwnym kierunku jakiemuś koloniście niemieckiemu, ten dał kilka strzałów z rewolweru i tak ciężko zranił Wieczorka, że zmarł po paru dniach w szpitalu.

Pruskie szykany. „Dziennik Pozn.“ donosi: Zapowiedzianego na ubiegłą niedzielę w Sciborzu na Kujawach przedstawienia teatralnego oraz śpiewów młodzieży zakazał komisarz obwodowy z uzasadnieniem, że tę zabawę polską urządzoną w wigilię uroczystości urodzin cesarskich, mogłaby niemiecka ludność uważać za nieprzyjazną demonstracyę.

Zakaz ten wywołał u młodzieży, która przez kilka tygodni przygotowała się do przedstawienia wielkie rozgoryczenie i oburzenie. Inicyator zabawy ks. Jastrzębski wniósł z powodu zakazu zażalenie do wyższej władzy.

Subtelni patryoci. W Rosyi zaprowadzono nowe znaczki pocztowe, na których znajduje się portret cara. Jak donoszą niektóre pisma zagraniczne, trzech urzędników pocztowych, Żurawiew, Oboleński i Kaługin nie chcieli wycisnąć pieczęci pocztowej na listach, na których były nowe marki. Ich uczucie patryotyczne nie pozwalało im na takie haniebne szpecenie głowy władcy. Wszyscy trzej urzędnicy wnieśli podanie, domagając się, aby te marki wycofano z obiegu.

Niezawodnie zacni ci patryoci liczą na awansik za okazany dla portretu carskiego szacunek, niemniej faktem jest, iż jeszcze w połowie ośmnastego wieku w Rosyi strącenie rubla na ziemię było uważane i karane jako zbrodnia obrazy majestatu. Może w duszach tych prawowiernych urzędników pokotuje coś z tego niewolniczego uwielbienia koronowanej głowy. — Rys to dla duszy rosyjskiej znamienny.

Kółko Kontuszowe urządza ku uczczeniu pamięci powstania 1863 nabożeństwo z kazaniem w kościele św. Marka dnia 9 bm. o g. 11 przed południem.

Tego samego dnia o godz. 4 popoł. odbędzie się w sali klubu rękodzielniczo-mieszczańskiego przy ul. św. Krzyża l. 7 walne zebranie.

Z Teatru „Nowości“ komunikują: Tłusty wtorek ze współudziałem kabarecistów oraz gościnnym występem La Tortajada, hiszpańskiej śpiewaczki i tancerki odbędzie się dzisiaj.

Wielka księga adresowa Krakowa na r. 1913. Wyszła świeżo z druku na bieżący rok w. księga adresowa Krakowa i Podgórza p. St. Mikulskiego i Spółki. Wydawnictwo, które z rozwojem Wiel. Krakowa stało się nieodzownym podręcznikiem w codziennem życiu, prezentuje się bardzo korzystnie. Okazały tom, formatu wielkiej *quarty*, typograficznie bez zarzutu, zawiera bogatą treść. Najnowsza księga adresowa uwzględnia stosunki W. Krakowa wraz z przyłączonymi gminami (także Płaszowem), oraz Podgórza, aż po dzień 5 grudnia 1912. Księga dzieli się na VIII działów i zawiera adresy wszystkich mieszkańców, adresy oficerów i urzędników wojskowych, wykaz właścicieli realności, spis firm protokołowanych, spis stowarzyszeń, szkół i instytucyj, dział informacyjny, podzielony według zawodów, oraz (nowo wprowadzony) dział, zawierający wszelkie adresy zakopiańskie. Cena „księgi adresowej“ jest stosunkowo niska (6 koron), lubo pan Mikuski księgę swoją wydaje bez żadnych subwencyj.

Z kraju.

Z Zakopanego. (*Zima. – Bal klimatyczny*). Piękna do tej pory zima zaczyna znowu marudzić i fantazyować. Silne mrozy pod wpływem halnego wiatru ustąpiły zupełnie, a śnieg znika pospiesznie, zamieniając się w potoki wody. — O ile nagła nie znajdzie jakaś zmiana, znowu Zakopane pogrąży się w błotku i chlapaninie.

Karnawał gaśnie i zamiera. Jedyną zabawą piękną i szeroką był wczorajszy bal klimatyczny, który do obszernych sal zakładu wodoleczniczego dra Chramca ściągnął tłumy uczestników. Dzięki przezorności dyr. Chramca, który sprowadził na zabawę mnóstwo młodzieży akad. nie brakło (wyjątkowo) danserów, a ochocza zabawa przeciągnęła się do rana. Pań było wiele, a stroje były wspaniałe.

Z Tarnowa (*Opozycya w Radzie miejskiej*) Na ostatniem posiedzeniu Rady miej. burmistrz dr Tertil odczytał reskrypt namiestnictwa rozpisujący wybór członka do Rady pow. w miejsce błp. dra Goldhammera. Zanim jednak przystąpiono do wyborów, dr Bornett poddał krytyce porządek dzienny posiedzenia (brak punktu: wybór członka do Wydziału Kasy Oszcz. w miejsce błp. dra Goldhammera i wybór assesora w miejsce dra Mütza) i podał wniosek odbycia wyborów także do Rady pow. na specyalnem posiedzeniu Rady. Burmistrz dr Tertil po odparciu zarzutów oświadczył, że wniosku nie może poddać pod głosowanie ponieważ wybory do Rady pow. rozpisuje namiestnictwo. Oświadczenie burmistrza skłoniło opozycyę do opuszczenia sali i w ten sposób zdekompletowała posiedzenie. Burmistrz dr Tertil zmuszony do odroczenia posiedzenia wyraził ubolewanie pod adresem opozycyi, która swą taktyką udaremniła obrady.

Nowy Sącz. (*straszny wypadek*). Onegdaj żona stolarza, pracującego w fabryce Katza, wychodząc z domu, zamknęła mieszkanie, w którem pozostawiła dwoje małych dzieci. Starsza dziewczynka chcąc zabawić płaczące młodsze dziecko, zaświeciła zapałkę i podpaliła heblowiny, znajdujące się w stancyi.

Mokre heblowiny poczęły się tlić, napełniając stancyę gryzącym dymem. Przestraszona tem dziewczynka, nie mogąc uciec z zamkniętego mieszkania na ulicę, schroniła się pod łóżko.

Gdy matka wróciła do domu znalazła bezprzytomne dzieci, jedno pod łóżkiem a drugie w kolebce. Zanim zdołał przybyć lekarz, starszą dziewczynkę wrzucono do śniegu, celem przywrócenia jej przytomności.

Przy pomocy lekarza zdołano młodsze przyprowadzić do życia, a starsza dziewczynka wskutek wyrzucenia jej na śnieg, nabawiła się zapalenia płuc i umarła.

Fałszywe 20 halerzówki. Z Przemyśla donoszą o wykryciu „fabryki" fałszywych 20-halerzówek, których znaczna ilość znajdowała się od dłuższego czasu w obiegu w Przemyślu i okolicy. Policya śledziła długo za prywatną „mennicą", ale dopiero d. 1 bm. udało się ajentowi p. Horakowi wykryć ją w mieszkaniu pieczątkarza K. Bära przy ul. Słowackiego. Policya skonfiskowała formy do odlewu i kilka sztuk fałszywych monet nie puszczonych jeszcze w obieg.

Wybory gminne w Cieszynie. Podczas wyborów gminnych w drugiem i trzeciem kole przepadli kandydaci chrześcijańsko-socyalni. — W Radzie miejskiej nie będzie ani jednego reprezentanta tego stronnictwa. Socyalistom udało się przeprowadzić dwóch, Polakom jednego kandydata w trzeciem kole. Reszta radnych zalicza się do stronnictwa niemiecko-postępowego.

Pamiętnik zdetronizowanego sułtana.

Niemiecki miesięcznik „Nord und Süd" zamieścił w ostatnim numerze pamiętnik zdetronizowanego sułtana Abdul Hamida. Pamiętnik jest krótki i zwięzły. Składa się tylko z piętnastu niewielkich notatek, które jednak dowodzą mimo swych szczupłych rozmiarów, że były sułtan był politykiem przewidującym i trzeźwym. Tak n. p. na sprawę Tripolisu zapatrywał się, jak na kulę u nogi Turcyi i źródło ciągłych zatargów z Włochami. Wiedział, że się tego kraju utrzymać nie da i był zdania, iż najlepiej było sprzedać go Włochom, które podobno miały ochotę swego czasu dać za to 54 miliony franków. „W ten sposób — rozumował Abdul Hamid — Turcya przyszłaby do pieniędzy, a Włochom rzuciłoby się kość, którejby długo strawić nie mogły"

Z innych notatek zasługuje na przytoczenie przedewszystkiem to, co były sułtan pisze o Europie. I tak:

Niemcy, Turcya i Trójprzymierze.

Sądzi się zwykle, że Bismark, w przeciwieństwie do innych dyplomatów, nie ukrywał myśli poza słowami, lecz przeciwnie, mówił bar otwarcie, co myślał. To możliwe, ale zdanie, jakoby *cały wschód nie był wart kości jednego grenadyera pruskiego* z pewnością nie oddawało jego prawdziwej myśli; inaczej musiałbym go uważać za bardzo krótkowzrocznego męża stanu.

Co za szkoda, że Bismark nie chciał nas włączyć do Trójprzymierza! Niegdyś było to możliwe. I cesarz Wilhelm powinien był zdobyć się na tę odwagę. Zamiast zbytecznego rozpraszania swych sił po całym świecie i nabywania kolonii, z których nigdy nie osiągnięto korzyści, Niemcy mogły przecież skierować swą działalność świadomą ku zatoce Perskiej. Niemcy — bezwątpienia — byłyby na tem zyskały, ale my także!

Wielce charakterystyczną jest także opinia b. sułtana o kulturze europejskiej. Pisze on:

Kultura europejska trucizną dla organizmu tureckiego.

Raport mego Baszy Egiptu, Muchtara, komisarza sułtańskiego, ocenia, co anglicy zrobili w kraju nilowym: „Dobrobyt moralny kraju — pisze — osiągnął poniekąd znaczny rozwój. Podniesienie się intelektualne ludu robi z każdym dniem postępy". Muchtar jest głupcem, zatrutym przez jad angielski. Jakżeż może chwalić Anglików, którzy działają tylko pod wpływem egoizmu, którym chodzi tylko o to, aby z doliny Nilu zrobić prawdziwą granicę angielską? Dla dopięcia tego celu rozkładają charakter narodu, starają się zniszczyć cnoty muzułmańskie. Ale jakąż wartość mają dla nas wszystkie postępy kultury europejskiej?

Zaślepiają głupców i zwodzą lud, który żył dotychczas spokojny i szczęśliwy. Nie! cywilizacya Zachodu jest dla nas trucizną śmiertelną, którą nam ofiarują z uśmiechem obłudnym. Przyjęliśmy cudzoziemców z gościnnością, a oto ich odpłata. Niszczą nas i pracują nad naszą ruiną".

* *

Abdul Hamid był chytrym, przewidującym władcą, ale przyszedł o 100 lat za późno na świat. Nie rozumiał nowych czasów, chciał zamknąć bramy Turcyi dla nowożytnego ducha i stał się grabarzem Turcyi.

TEATR MIEJSKI.

We wtorek dnia 4 lutego b. r.

PANI BELLA

Komedya w 4-ch aktach Tadeusza Konczyńskiego.

OSOBY:

Izabella	*Jarszewski.*
Leonard Orolski	*Stanisławski.*
Tomasz } Rodzice	*Bogusiński.*
Natalia } Leonarda	*Czaplińska.*
Dr. Ryszard Pogoda, chemik	*L. Bończa*
Marceli, baron Duchel	*Z. Noskowski.*
Profesor Grot	*J. Jednowski.*
Dr. Faustyn Teodowicz, adwokat	*Wł. Kosiński*
Laura Zanicka	*Z. Regerówna.*
Marya Ehrenheim wdowa po ministrze	*Górska.*
Doktór Dobródzka	*Turowiczówna.*
Babunia	*A. Kosmowska.*
Dr. Włoski, dependent adw.	*Nowacki.*
Walenty	*K. Ostrawski.*

Rzecz dzieje się współcześnie.

Reżyser: Stanisław Stanisławski.

Początek o g. $7\frac{1}{2}$, Koniec o g. $9\frac{3}{4}$.

REPERTUAR:

Wtorek:
„Pani Bella", komedya w 4 aktach Tadeusza Konczyńskiego.

Środa:
„Wieczór Trzech Króli". komedya w 5-ciu aktach, W. Szekspira, przekład L. Ulricha.

Czwartek:
„Pani Bella", komedya w 4 aktach. T. Konczyńskiego.

Piątek:
„Leci liście z drzewa". Cztery strofy krwawej pieśni Józefa Wiśniowskiego.

Sobota:
„Szlakiem Legionów", dramat w 4 aktach wierszem, Hieronima Morstina.

Niedziela: popołudniu
„Dobrze skrojony frak", krotochwila w 4 aktach. Gabryela Dregely.

Niedziela: wieczór
„Szlakiem legionów", dramat w 4 aktach wierszem, Hieronima Morstina.

Poniedziałek:
„Posażna wdowa". Komedya w 3-ch aktach. W. Somerset Mangham, przekład B. Gorczyńskiego.

WIDOWISKA i KINEMATOGRAFY.

„TEATR NOWOŚCI"
przy ul. Starowiślnej.
Początek o godzinie 8 wieczór.

„TEATR APOLLO"
przy ul. Zielonej.
Początek o godzinie 8 wieczór.

KINOTEATR T. S. L.
ul. Podwale l. 6.
Przedstawienia w dnie powszednie od godz. 4 popoł. do $10\frac{1}{2}$ wieczór.— W niedziele i święta od 3—11 wiecz.

Teatr świetlny „UCIECHA"
przy ul. Starowiślnej 16.
Od soboty d. 1 do piątku włącznie d. 7 lutego b. r. Wesoła komedya „Młodość—Płochość". W roli głównej **Asta Nielsen.** Nadto w program wchodzi: „Zemsta zdradzonego" sztuka odegrana przez ważki i chrabąszcze. Wycieczka na Montblanc oraz pierwszorzędne inne obrazy i humoreski. W niedzielę od $2\frac{1}{2}$—11. Codziennie od 4—$10\frac{1}{2}$.
Pogrzeb arcyks. Rainera.

KINO-WANDA
przy ul. Gertrudy.

CENNIK IZBY HANDLOWEJ I GIEŁDA ZBOŻOWA.

WALUTY:	Płacą (Koron)	Żądają (Koron)
Ruble papierowe	253·50	254·50
Marki niemieckie	117·50	118·50
Franki papierowe	95·50	96·50
20-to fank. w złocie	19·10	19·30
Dolary amerykańskie	492·—	497·—

Ceny datowane w dniu wyjścia numeru o godz. 12 w południe.

Budapeszt, 3 lutego. Targ zbożowy, Przenica na kwiecień 11·73 do 11·74; pszenica na maj 11·88 do 11·89; pszenica na październik 12·21 do 12·22; żyto na kwiecień 10·03 do 10·04; żyto na październik 8·70 do 9·71; owies na kwiecień 10·59 do 10·60; owies na październik 8·86 do 8·87; kukurudza na maj 7·68 do 7·69; kukurudza na lipiec 7·69 do 7·90; rzepak na sierpień 16·25 do 16·35.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna: Usposobienie spokojne; pochmurno.

ALICYI I KLAUDYI ASKEW

SULAMITKA.

29. POWIEŚĆ.

Przekład z angielskiego H. J.

Nie podsycał jej miłości, to prawda; ale nie uczynił też nic, aby ją stłumić, skoro się jej zaczął domyślać. Zwlekał z odjazdem, oszukując sam siebie, że czyni to dla braku odpowiedniego ku temu powodu.

Teraz jednak powód znalazł się i niejeden. Odziedziczony majątek wymagał jego obecności; Jania wzywała go tak wdzięcznie.

Zapewne. Ale dał uroczyste słowo tam, na farmie, że powróci. Debora zaufała mu; miał-że jej zrobić tak dotkliwy zawód, opuścić ją w czasie żniw, kiedy obecność mężczyzny była najpotrzebniejszą?

Wstał i oparł się o balustradę werandy. I teraz dopiero głosy rozmawiających przy sąsiednim stole doszły do jego uszu.

— Taką była wola Pana, żeby dom mój pozostał samotnym i serce pustem — mówił Jan von Kerrell, któremu pod wpływem trunku rozwiązał się język. — Zgadzałem się z tem, bo tak Bóg chciał. Ale teraz rzeczy się zmieniły. Symeon Krillet umarł i gdyby nie ten przeklęty cudzoziemiec, ten Robert Wahring...

W tem miejscu podniósł oczy i spojrzenie jego skrzyżowało się ze wzrokiem Anglika.

ROZDZIAŁ XV.

Jan von Kerrel nie mógł wątpić, że Waring usłyszał jego słowa. Prawdę powiedziawszy, nie był wcale zadzierzystym z natury, nie miał chęci rozpoczynać kłótni z Anglikiem, którego atletyczna budowa imponowała mu.

On sam był wątły i szczupły i nie miał wielkich kwalifikacyj na farmera. To też, gdy po rodzicach odziedziczył znaczną posiadłość, wiodło mu się nieszczególnie, bo natura ciągnęła go do miasta. W gruncie, był to dobry chłopak, obdarzony na własne nieszczęście romantycznym temperamentem, czyli czemś zgoła na burskiej farmie nie praktykowanem.

Robert Waring osłupiał, usłyszawszy imię swoje opatrzone obelżywem przezwiskiem w ustach zupełnie nieznanego mu człowieka; ale słowa, które je poprzedziły, dały mu poniekąd klucz do rozwiązania zagadki rozgoryczenia młodego Bura i coś jakby nagły promyk nadziei przemknęło mu przez myśl.

Jan van Kerrel miotał się w dalszym ciągu, acz kolwiek w nieco umiarkowańszem tempie, zachęcony uśmiechami towarzyszy.

— Nie tajno to nikomu, sąsiedzi, że ci cudzoziemcy złażą się tu do nas nieproszeni i nie dziękowani. Nie jesteśmy już u siebie; cały handel miejski jest w ich rękach; rozkopią nam ziemię z kretesem w poszukiwaniu owego przeklętego złota. Cóż dziwnego, że chciwości ich oczu nie uchodzą nasze żony i córki? Ale żeby Burka z krwi i kości, tu urodzona i wychowana, poślubiona swemu rodakowi, owdowiawszy po nim, żeby taka kobieta miała...

W tem miejscu Robert Waring przerwał mówiącemu. Cała ta sytuacya śmieszyła go, a zarazem zdumiewała swym szczególnym zbiegiem okoliczności. Nie trudno mu było wymiarkować, że młodzieniec ów kochał się w Deborze i że zazdrość była powodem jego oburzenia. Ach, gdyby wiedział, jak bezpodstawną była ta zazdrość! Toteż bez żadnego gniewu zbliżył się do rozmawiających.

— Przepraszam — rzekł grzecznie. — Przypadkowo usłyszałem moje nazwisko. Nie wiedziałem, że jestem do tyla znanym w tem mieście, żeby być przedmiotem rozmowy. Czy mogę panu czem służyć?

Ostatnie te słowa skierował wprost do Van Kerrela.

Ten spojrzał na niego wyzywająco choć nie bez pewnego pomieszania.

— Nie mówiłem do ciebie, Angliku — mruknął.

— Ale o mnie — rzekł Waring swobodnie.

(C. d. n.)

Znakomite
Kazania Pasyjne
Ks. Tom. Grodzickiego
zawierają 4 serye:
1) O boleściach Pana Jezusa; 2) Chrystus cierpiący za grzechy (7 grzechów głównych); 3) Chrystus cierpiący nauczyciel i przykład cnót; 4) O siedmiu słowach konającego Zbawiciela.
Przegląd kościelny pisze o nich „Są to kazania jednego z najlepszych kaznodziejów naszych, treści obfitej i poważnej, z rozkładem jasnym, językiem czystym, pełne nauki i życia, z dycyą wzniosłąi do głębi przenikającą.
Cena K. 3.60 w oprawie K 4·60 porto 45 h.
Wydawnictwo
Księgarni katolickiej
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie
9 plac Maryacki, Tel. 1308

Świeże mięso gęsie wysyłam na zamówienie 1 kg. K 1·80 lepiej tuczone 2 K 1 kg. w całych sztukach bez pierza za zaliczką. Paweł Boroń Zaborów p. loco.

Miesięcznie 200-500 K.
może zarobić każda osoba bez różnicy płci i wyznania, lecz nieposzlakowanej przeszłości, w każdej miejscowości Galicyi, Bukowiny i Śląska austr., z wyjątkiem miast Krakowa, Podgórza i Lwowa. — Zgłoszenia Dom Handlowy, Kraków, Zielona 19, Oddział II. p.

Pracownia tapicerska
FRANCISZKA KARLIŃSKIEGO
znajduje się obecnie przy ul.
Zacisze l. 10.

Nowe kursa
przygotowawcze **do egzaminu z buchalteryi kupieckiej** składanego z Akademii handlowej w Krakowie i do egzaminu **z rachunkowości państwowej** składanego w c. k. Namiestnictwie we Lwowie **rozpoczynają się dnia 11 lutego 1913**
w szkole buchalteryi Stanisława Burnatowicza
w Krakowie ul. Floryańska l. 55, telefon Nr. 2113.
Wpisy przyjmuje Biuro Buchalteryjne Floryańska 55 — codziennie.
Kto chce zdawać w trmienie letnim winien się wpisać teraz. **Za sumienne przygotowanie ręczy się.**

Wyborny miód
deserowy kuracyjny, lipcowy rarytas miodoborów, z własnej pasieki 5 kg. puszka K 7·50. Miód patoka 5 kg. K 7·— Wyborny miód stołowy do picia 4½ litr. gąsiorek K 6·30. Wysyła za zaliczką J. M. Farba Podhajce 34. 105

Rydze
prima kiszone w pięciokilowych baryłkach po kor. 4·50 wysyła Tyciakowa Borysław. 161

90
halerzy kosztuje książka starszej położny H. z królewskiego zakładu położniczego, która podaje w jaki sposób możecie waszą żonę zabezpieczyć od nadmiernej ilości potomstwa. Skutek zagwarantowany. Dziesięć tysięcy podziękowań wpłynęło. 90 h. w austr. markach pocztowych.
do pani A. KAUPA
BERLIN S. W. 295
Lindenstr.. 51.
13



OLLA GUMMI polecone przez przeszło 2000 lekarzy. Do nabycia we wszystkich aptekach i lepszych drog. **Cena 4, 6 i 8 kor.**

Kroju
i szycia sukien damskich wyuczam najdokładniej w krótkim czasie nawet Panie zupełnie z szyciem nie obeznane. Warunki przystępne Wpisy w szkole kroju i szycia. 160
Józefina
ul. Długa 17. I. p.

38 Sztuk K 5·40.
12 szklanek niepękających 6 kieliszków do wódki ładnych 6 kieliszków do wina 1 karafka 12 spodków z nowym deseniem 1 wyciskacz do cytryn w głównym najtańszym składzie porcelany, szkła i lamp firmy **STABRAWA i TUREK** Kraków, Karmelicka 8, 138b

Pierwsza koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo
SZKOŁA
kroju i szycia
przy ul. św. Krzyża l. 7 otwiera dnia 3-go lutego kurs najłatwiejszego, francuskiego kroju systemu Worth'a, na przystępnych warunkach. Dla niezamożnych pań i panienek, również dla pań urzędniczek, zniżenie opłaty. Zgłoszenia i wpisy codziennie, od 9 rano do 12 i popołud. od 3 do 6. 151

Zbyteczne włosy
na twarzy, na ramionach i rękach usuwa w przeciągu 5 minut, **Dra med. A. Rixa usuwacz włosów** pod gwarancyą nieszkodliwy, pewny skutek, jedna puszka za K 4·— wystarczy. Wysyłka ściśle dyskretna.
Kosmetyczne Dra A. Rixa laboratoryum, Wiedeń IX., Berggasse 17/H.
Składy w Krakowie: Apteka Konstantego Wiszniewskiego, Józef Hanak i Sp.

RZĄDOWO UPRAWNIONA
Fabryka wód mineralnych
sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy l. 4.
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshübierskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franko. 1



Zjed. austr. akcyjne
Towarzystwo żeglugi parowej AUSTRO-AMERYKANA
Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.
Informacyi udzielają i sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają:
KRAKÓW: Jeneralna Ajencya (GOLDLUST i Ska) Lubicz 7. naprzeciw dworca kolei.
LWÓW: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, Grodecka 93. jakoteż wszystkie ajencye prowincyonalne, następnie
TRYEST: Dyrekcya Austro-Amenykany, Via Molin Piccolo 2.
WIEDEŃ: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, I. Kärtnerring 7.
„ Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, II. Kaiser Josefstr. 36 oraz
„ Jeneralna Ajencya Austro-Amerykany, SCHENKER i Ska. 101

Słynny od 30 lat
ZAKŁAD LECZNICZY
dla chorób płciowych skórnych i nerwowych długoletniego kierownika szpitala powszechnego, i lekarza specyalisty,
Dr. J. KAJDACSY
w Budapeszcie, VIII. ul. Józsefkörút 2.
„Szczery Przyjaciel“ Zbiorek pożytecznych wiadomości z dziedziny chorób płciowych. Napisał i wydał: **Dr. Kajdacsy.** Cena broszurki **1 kor.** Porto osobno 20 h. Autor wysyła broszurkę, po odebraniu powyższej kwoty, **odwrotną pocztą w kopercie zamkniętej.** Leczy z najlepszym skutkiem i w najkrótszym czasie najwięcej zastarzałe choroby płciowe wszelkiego rodzaju, zarówno u kobiet jak i u mężczyzn, oraz bóle stosu pacierzowego, cierpienia pęcherza, i nerek, upławy, wyniki zakażenia krwi, impertencję, osłabienia umysłowe, nerwowość i t. p. bez przeszkody w zawodowej pracy chorego, **nawet na drodze dyskretnej korespondencyi.**
Injekcye „Ehrlich 606“ są także w zakładzie zastosowane. Lekarstwa, sposób ich użycia i poradę lekarską wysyła się na żądanie chorego. Ord. cały dzień.
155
Korespondencya w polskim języku.

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA“ JANA WOLNEGO
pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331.
Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.
66

3.700 koszul damskich
pochodzących z masy konkursowej. Takowe są dokładnie wykończone z naturalnego szyfonu i przybrane szwajcarskiemi koronkami i wstawkami. Sztuka po 1·85 wysyła się za pobraniem pocztowem. Dalej **koszule damskie** z najlepszego szyfonu ze wspaniałemi ręcznemi haftami sztuka po K 2·70, **Majtki** z najlepszego szyfonu z szwajcarskimi haftami K 1·75, **poszwy** z najlepszej weby, 2 na pierzyny i 6 na poduszki szyte obrąbkiem, najdokładniej wykończone, cały garnitur K 14·70. **Prześcieradła bez bzwu,** z najlepszej weby, niezniszczalne, wielkość 145×230 K 2·35, **prześcieradła bez szwu,** czysto lniane, wymarzona jakość, wielkość 150×230 K 3·25. **Ścierki** najlepszej jakości, wielkość 70×70 tuzin K 3·75. **Ręczniki** czysto lniane, najlepszej jakości, wielkość 48×114, tuzin K 9·80. **Nakrycia na stoły** czysto lniane, z powójnego damaszku, składające się z 1 obrusa i 6 dużych serwet K 5·75. **Koszule męzkie** z najlepszego szyfonu, najdokładniej wykończone, we wszystkich wielkościach K 2·25. **Kalesony** z najlepszej materyi, wszystkie wielkości K 1·85. **Chusteczki do nosa**, lniane, wymarzona jakość, białe lub w modnych deseniach, tuzin K 2·95. **Bomes feurmet, półstory** z najlepszego tiulu w najpiękniejszem Point lace wykończeniu z wolantem, ostatnia nowość, sztuka K 3·25, **Brises bises,** firaneczki na szyby z najlepszego tiulu w najwspanialszem Point lace wykończeniu za okno (2 części) K 1·35. — **Okazyjny dom towarowy Em Rotholz, Wiedeń VII. Neustiftgasse 77.** — Zamówienia muszą najpóźniej do wtorku do Wiednia nadejść. — Za nienadające się zwraca pieniądze. 171

KALOSZE
petersburskie na buciki fasonu :: amerykańskiego ::
Pantofelki domowe. — Smarowidło nieprzemakalne na obuwie. Podkładki gumowe pod obcasy. PODESZWY wkładkowe do bucików filcowe, asbestowe, korkowe, słomkowe i t. d. 109
poleca **Reim i Ska,** Kraków

Mydło Rajskie Śmiechowskiego
najlepsze do prania i mycia
Mydło Rajskie Śmiechowskiego 252
pozbawione gryzących składników, nie niszczy rąk i nie szkodzi bieliźnie.
Mydło Rajskie Śmiechowskiego
paczka funtowa w oryginalnem opakowaniu po 44 h.
Do nabycia wszędzie.

LINIA HAMBURG-AMERYKA.
Regularne przewożenie podróżujących znanymi pierwszorzędnymi parowcami.
Hamburg-Nowy Jork
Hamburg-Filadelfia
Hamburg-Kanada.

Hamburg-Brazylia	Hamburg- Ameryka środkowa
Hamburg-La Plata	Hamburg-Venezuela
Hamburg-Arabia	Hamburg-Kolumbia
Hamburg-Persya	Hamburg-Kuba
Hamburg-Afryka	Hamburg-Meksyko.
Hamburg-Indye zachodnie	

Antwerpia-Kanada.
Linia Hamburg-Ameryka prowadzi prawie na wszystkich swoich nowojorskich parowcach **cztery klasy przewozowe:** I. kajuta, II. kajuta, III. klasa i międzypokład. Parowce Linii Hamburg-Ameryka dają przy znakomitem utrzymaniu, prędki i wygodny przewóz dla podróżujących w kajutach wychodźców.
O wyjaśnienia i co do przewozu należy się zwrócić do generalnej reprezentacyi linii Hamburg-Ameryka, Wiedeń I. Körntnerstrasse 38, albo do jej agentur **we Lwowie, ul. Gródecka 95, w Czerniowcach Herrengasse 16.** 71

PRAKTYCZNA GOSPODYNI

wychodzi w każdy czwartek jako dodatek do „Nowin“

wraz z Biblioteką powieściową „NOWIN“

Romans i powieść

10 tomów rocznie.

W świecie mody.

Z Paryża piszą: Królestwo mody spoczywa na wulkanie. Ciągle następują w niem przewroty, a co jeden sezon ustali jako zachwycające i piękne, to drugi obali, a ludzie dziwią się, jak wogóle można było zeszłego roku nosić tak... niegustowne kostyumy. Powtarza się to z roku na rok. Obecnie jednak następuje pono w modzie przewrót bardziej radykalny.

Magazyny paryskie przygotowały już modele wiosenne, wśród których panuje najzupełniejszy eklektyzm. Suknie wąskie i szerokie są zarówno modne, to samo spodnice opadające prosto i tuniki upięte. Jeden szczegół wszakże powraca najczęściej, oto linia pasa, z przodu dość wysoko podniesiona opada z tyłu i kończy się daleko niżej, niżby kształty naturalne kazały. Tworzy to sylwetkę zupełnie nową.

Naturalnie, nie może być mowy o gorsetach „droit devant“, które maskują brzuch i biodra. Elegantki nosić będą zamiast brykli i fiszbinów, gorsety z rozciągliwej tkaniny, która zachowałaby przyrodzoną wydatność kształtów.

Wogóle wiele uwagi poświęca nowa moda spodniemu ubraniu i bieliźnie. „Dessous“, to nie jest już szeleszcząca jedwabna halka, tej nie weźmie dzisiaj na siebie szanująca się elegantka. Bielizna biała, jak najdelikatniejsza, bez wielu zakładek lub fałdów, ale z kosztownego materyału. „Nie powinna w całości ani o centymetr pogrubiać“ — oto główna zasada, a więc cienka jak pajęczyna, ale zdobna koronkami. Doskonale się nadają: valencienny, brukselskie „point d'Angleterre“. Wstążeczki do przewlekania bielizny, gorsetu, staniczka, mają być żywe w kolorze, ale nie szersze jak 7 — 8 milimetrów.

Chusteczki od nosa najmodniejsze dzisiaj są z dzierganym ręcznie rąbkiem, drobnem obramowaniem koronkowem lub tylko z wyszywanymi rogami z koronki. Do tego maleńkie haftowane monogramy i główki zwierząt. Coraz więcej praw obywatelstwa — zwłaszcza w Paryżu — zyskują zarówno na chusteczkach do nosa jak wogóle na całej bieliźnie monogramy wyszywane czarnym jedwabiem. Wygląda to nadzwyczaj efektownie.

W dziale innych akcesoryów także dużo nowości i niespodzianek. Przedewszystkiem sztuczne kwiaty. Paryżanki zarzucają pospiesznie wszelkie, tak modne niedawno rajery i pióra a wracają do sztucznych kwiatów wszelkiego rodzaju.

Pojedyncze kwiaty przestały dzisiaj służyć za strój kapelusza lub ozdobę paska; ich miejsce zajmują całe bukiety drobnych różnokolorowych kwiatów, jak margaretki, anemony, polne różyczki, nawet wiśnie i kwiat jabłoni, czasami pomieszane razem w jeden pęk. Na stroik kapelusza wiosennego używa się płaskich girland, albo stojących swobodnie kwiatów różnokolorowych, nachętniej primulek. Jeżeli już koniecznie chce się użyć do kapelusza pióra strusiego, to u nasady trzeba je nieodzownie

Mody wiosenne.



Kostyum z brunatnego *whip-cord*, żakiet o ściętych połach. — Kostyum z materyału w biało czarną kratkę. — Kostyum z żakietem *à la russe* z bułgarskim haftem.

Kwiaty w pokoju.

Podlewanie roślin pokojowych.

Gdy już polewany, polewajmy obficie, tak, żeby woda napełniła doniczkę po brzegi, a jeżeli doniczka jest płytka, musimy napełnić ją parę razy. Jeżeli tego nie uczynimy, podlewanie nasze będzie **niedostateczne**: zwilżymy tylko górne warstwy, pod spodem ziemia pozostanie sucha. Wprawdzie rośliny nie zawsze umierają wskutek takiego wadliwego podlewania, rosną jednak powoli, więdną, skoro padnie na nie promień słońca i miewają zwykle dużo żółtych liści. Niektóre, jak: azalie, trzmieliny, wawrzyny, wrzosy i różaneczki (Rhododendron) nawet nie więdną. U nich opadanie i pojawienie się robactwa jest oznaką wielkiej suchości ziemi. Wkrótce po porządnem podlaniu część wody spływa zwykle przez dziurki, zrobione w dnie doniczki; woda ta przeszła przez całą masę ziemi, która nabrała tyle wilgoci, ile wogóle zdoła zatrzymać.

Jednak i spływanie wody, ta oznaka dobrego podlania, może czasem nas w błąd wprowadzić. Mianowicie, jeżeli ziemia jest już bardzo **wysuszona**, wtedy woda przepływa przez nią, jak przez sito. W takich wypadkach jednorazowe podlanie jest zupełnie bezużyteczne. Chcąc taką ziemię przepoić wodą, trzeba w małych bardzo odstępach czasu podlać jeszcze raz, drugi i trzeci; gdyby zaś i to nie pomogło, nie pozostaje nic innego, jak donicę wstawić na pół lub całą godzinę do wody. Jeżeli przy podlewaniu pojawiają się duże pęcherze, znak to nieomylny, że ziemia wyschła już bardzo i potrzebuje kilkakrotnego podlania.

Dla zatrzymania wyciekującej wody z donicy umieszcza się zwykle pod donicami podstawki. Nie należy zapominać o ich wypróżnianiu i nie dopuszczać, żeby doniczka stała w wodzie; w przeciwnym bowiem razie, nie miałyby celu wszystkie wyżej opisane ostrożności przy podlewaniu. Albowiem woda, przepełniająca podstawkę, ciągle wchodzi napowrót do donicy i nasyca wilgocią dalsze warstwy ziemi, wskutek czego powstaje tam błoto, którego właśnie chcieli uniknąć przez racyonalne podlewanie. Tam tylko, gdzie mamy do czynienia z małemi doniczkami, a natomiast dużemi roślinami, wiecznie spragnionemi wody, którym ilość jej, mieszcząca się w ziemi, wystarcza tylko na czas krótki, można pozostawiać podstawki napełnione, chociaż lepiej jest poprzesadzać rośliny do większych donic.

Często także nalewa się wody do podstawki umyślnie, żeby stamtąd wessaną została do doniczki. Rachuba ta jest zupełnie mylna. Warstwy górne nigdy tak dobrze nie zostaną zwilżone, jak przy podlewaniu zwyczajnem, i nigdy się naprawdę nie wie, czy doniczka jest sucha, czy nie.

Woda do podlewania powinna mieć temperaturę umiarkowaną (niektóre rośliny, mianowicie potrzebujące wyższej temperatury powietrza, wymagają wody ogrzanej do 20-o R.), zatem winna uprzednio postać trochę w wiadrze lub garnku, ażeby nie oziębiała zbytecznie ziemi i nie zaszkodziła korzonkom. Najlepsza jest woda deszczowa lub rzeczna.

Do podlewania służyć może karafka, zwykły garnek, mała polewaczka i t. p.

nakryć pękłem kwiecia, co bardzo miło zresztą wygląda.

Na lato kwiaty pozostaną bez zmiany tylko liczniej i bujniej, w większych bukietach i pękach.

Za mało ruchu.

Uwagi lekarza.

Dlaczego panie nasze wyglądają nieraz znacznie starzej, niż są w rzeczywistości?

Oto dlatego, że jesteśmy w towarzystwie, gdzie kobiety prawie wcale się nie ruszają, gdy nadejdzie zima. Nie uprawiają żadnych sportów, nie jeżdżą konno, nie ślizgają się nawet. Pod pretekstem złej pogody i możliwości przeziębienia się nie wyjdą nigdy na przechadzkę, nie zrobią paru kroków pieszo, gdyż pada deszcz lub śnieg, boją się błota! Zato śpią nieraz do 10 i 11-ej godziny, potem siedzą z robótką, po południu odpoczywają z książką w ręku na kanapie... Więc też roztyły się kobietki, zgrubiał im kark, plecy mają pulchniutkie, są oblane tłuszczem, są „mięsne" mówiąc stylem hippicznym. To też wszystkie wyglądają o dziesięć lat starsze, każde kilo wagi dodaje im rok życia. Kobiety widzą oczywiście tę zmianę i martwią się nią bardzo. Ale jak starają się zapobiedz złemu? Zasznurowują się do niemożliwości, ściskają się w olbrzymie gorsety. I wówczas są zadowolone, zdaje się im, że wszystko jest dobrze: przymierzyły swe wieczorowe suknie przed lustrem, obejrzały się „en face" i z profilu i z niesłychaną pobłażliwością rzekły sobie: „bardzo dobrze, ślicznie!"

Szkoda, moje panie, żeście nie popatrzyły na siebie, jak się ruszacie! Niezgrabne, sztywne jak wieże, przemocą wciśnięte w lekkie staniki, naciągnięte na torsy z fiszbinów i biodra z żelaza, robicie wrażenie leciwych poważnych matron.

Na litość, pozostańcie szczupłe, wysmukłe, a będziecie młode i suknie na was inaczej wyglądać będą. Najlepszy gorset nie zaradzi nadmiarowi tłuszczu, zalewającemu kształty. Róbcie wszystko, co możecie, a przedewszystkiem używajcie ruchu, chodźcie, biegajcie, bądźcie zdrowe, nie obawiajcie się wiatru, deszczu, błota. Francuzki, idąc za przykładem Amerykanek, oddają się sportom, odbywają codziennie piesze spacery i nie wstydzą się tańczyć.

O sprzątaniu.

Na wiosnę odbywa się zazwyczaj w każdym domu generalne sprzątanie. Szoruje się podłogi, czyści okna, trzepie dywany i chodniki tak, że nieraz człowiek z powodu unoszącego się przy takiem sprządaniu kurzu ani oddychać, ani patrzeć nawet nie może. Ponieważ kurz szkodzi najbardziej najważniejszemu organowi człowieka, mianowicie płucom, należy przy sprzątaniu posłuchać rad lekarza hygienisty.

Pierwszem przykazaniem hygieny przy wielkiem sprzątaniu jest: otworzyć wszystkie okna. Zanim jeszcze zacznie się szorować, zanim się popodnosi dywany i chodniki, powinno się przygotować chmurom kurzu swobodny odpływ na pole. Należy się też strzedz przed wdychaniem kurzu. Pan domu jest zazwyczaj na tyle przezorny, że, nie chcąc łykać kurzu, na cały czas sprzątania wynosi się z domu; skrzętne gosposie natomiast zawijają sobie wprawdzie włosy rozmaitymi chustkami, ale podczas sprzątania nie zamykają ust. Mają wtedy zazwyczaj tyle do mówienia, że ich buzie pracują nie mniej, jak szczotki i trzepaczki. Skutki objawiają się niezadługo. I dlatego hygienista powiada dalej: Przy sprzątaniu, trzeba mieć usta zamknięte! Gdyby kurz przedostał się tylko do ust, byłoby z tem jeszcze pół biedy, ale właśnie przy fizycznej pracy człowiek oddycha głębiej, niż wtedy gdy siedzi, a wskutek tego kurz przedostaje się do oskrzeli i może łatwo wywołać krwawienie, albo spowodować długi kaszel, co wprost ułatwia zagnieżdżenie się sychot w piersiach. Rozsądniej przeto zawczasu zapobiedz podobnym przypadłościom, aniżeli skarżyć się i żałować po niewczasie.

Szczególnie trzeba zachować ostrożność przz wynoszeniu z pieca popiołu, aby popiół nie unosił się chmurą po całym pokoju. Lekarz dr. Niemayer stwierdził sam, że trzy dziewczęta, nieostrożne przy wynoszeniu popiołu, zapadły na ciężki astmatyczny kaszel. Kilku ojców rodzin opowiadało mu, że dzieci ich przestały kaszleć, gdy zarządzili, aby popiół skrapiano wodą przed wyjęciem z pieca i wynoszono mokry, tak, by się nie mógł wzbijać kłębami w powietrze.

Wogóle sprzątanie należy, o ile możności, przeprowadzać na mokro. Podłogi, drzwi piece, okna powinno się czyścić mokrymi szmatami, ale po wyczyszczeniu dobrze wytrzeć na sucho, aby w pokoju nie było godzinami powietrze wilgotne.

Do utrzymania podłogi w czystości najlepiej służy linoleum, którem się powinno nakryć całą podłogę. Na linoleum kurz nie, trzyma się tak, jak na dywanach, dalej linoleum nie trzeba szorować, bo wystarczy go poprostu przetrzeć mokrą szmatą.

Przy sprzątaniu należy wynieść na dziedziniec dywany, wyściełane meble i łóżka. Przedewszystkiem zaś łóżka. Książki należy przy otwartem oknie otrzepać z kurzu.

Najniewłaściwiej czyści się obrazy. Zwykle służąca „przejeżdża" po nich ścierką, przyczem na ścierce zostanie drobna część kurzu, a cały osad kurzu wzbija się w górę i osiada na innych miejscach. Niektóre gospodynie lubią jeszcze — zdmuchiwać kurz z pewnych przedmiotów. Tego się nigdy nie powinno robić.

Po świętach.

Minęły święta — w każdym domu, gdzie urządzono „święcone", pozostały reszki kiełbas, szynki itp. a zatem chodzi o najlepsze zużytkowanie tych resztek. Oczywiście w pierwszym rzędzie trzeba pomyśleć o b i g o s i e. Przepis na doskonały bigos daliśmy już w jednym z poprzednich numerów „Praktycznej Gospodyni". Na skórze ze szynki i tłuszczu można ugotować b a r s z c z. Podajemy także poniżej przepis na p a s z t e t z e s z y n k i, który pozwoli nam zużytkować resztę szynki: pasztet taki jest bardzo smaczny.

Najlepiej smakują po świętach najskromniejsze potrawy, jak sztuka mięsa, pieczeń cielęca etc. Na legominę placki i mazurki.

Pasztet z szynki. Z pozostałych resztek od szynki można przyrządzić bardzo i niezbyt kosztowny pasztet, który podaje się na gorąco. Półtora funta gotowanej szynki, funt świeżej słoniny i dwa funty cielęciny usiekać na masę i ucierać przez godzinę wałkiem w donicy z czterema całemi jajkami, szczyptą pieprzu i soli, poczem nałożyć część tego farszu do rondla, szmalcem wysmarowanego i wysypanego tartą bułką, na to ułożyć parę plasterków cienko pokrajanej szynki, lub wędzonej polędwicy gotowanej i tak przekładać farsz szynką, aż się rondel napełni, poczem wstawić do gorącego pieca na godzinę. Podawać ten pasztet z sosem musztardowym, lub tatarskim.

Obiady gospodarskie.

Dyspozycye na tydzień z uwzględnieniem pory roku.

Piątek 28 marca.

Barszcz ze śmietaną. Makaron zapiekany z serem i sosem pomidorowym. Pierogi leniwe.

Sobota 29 marca.

Rosół z francuskiemi kluskami. Sztuka mięsa z sosem szczypiórkowym albo nóżki cielęce smażone z sosem kaparowym i kartoflami. Mazurki, torty.

Niedziela 30 marca.

Zupa pomidorowa czysta z grzankami. Pieczeń cielęca z sałatą świeżą. Kalafiory. Kompot. Mazurki.

Poniedziałek 31 marca.

Grochowa zupa na pozostałościach z szynki świątecznej. Rostbif z młodymi ziemniaczkami. Suflet morelowy.

Wtorek 1 kwietnia.

Barszcz czysty z uszkami. Bigos. [redacted].

Środa 2 kwietnia.

Zupa grzybowa z kluseczkami. Sztufada z makaronem włoskim. Legomina czekoladowa.

Czwartek 3 kwietnia.

Zupa ziemniaczana. Rozbratle z ziemniakami. Placki.

Kącik humorystyczny.

Ostrożna.

— Aż cztery rachunki modniarki odrazu!.. To do niczego nie podobne!

— Ależ, proszę papy, nie chciałam go cztery razy na gniew narażać!

Niezadowolony.

— Ho! ho! widzę, że twoja narzeczona bogato została wyposażona przez matkę naturę!

— Et, wolałbym, żeby była wyposażona przez ojca.

Co powiedział?

— Mówiłeś już z ojczulkiem Alfredzie?
— Idę właśnie od niego, najdroższa, ale...
— I cóż ci powiedział?
— Niestety... tylko pięć tysięcy!

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze — Odpowiedzialny i naczelny redaktor: Ludwik Szczepański. — Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie

Nr. 29. Kraków 15 kwietnia 1913 r. Bezpłatny dodatek do „NOWIN“. (Osobno sprzedawać nie wolno.)

TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY

wychodzi w każdy wtorek jako dodatek do „Nowin“

Idylla maleńka taka.

(*Parafraza Rodocia*)

Idylla maleńka taka:
Car chce zjeść Austryaka,
Prusak jeży wąs srogi,
Francuz, brzęczy w ostrogi,
Japończyk, sądząc z miny,
Chętnie połknąłby Chiny,
I Hiszpania niestety
Zbroi się — w kastaniety,
I Włoch czegoś naduty,
I Bull ćwiczy „drednuty“
Bułgar już na Bałkanie
Zgryzł Turka na śniadanie,
Choć mu mówi: kolego!
Jeden zjadłby drugiego
Jak żabę lub ślimaka!
Idylla maleńka taka...

Bardzo krótkie epigramaty.

O państwach bałkańskich.

Przyszłość ich życiem może płynąć gładkiem,
Jeśli się za łby nie wezmą przypadkiem.

O Albanii.

Stu... Stu opiekunów siedzieć będzie na niej.
Godzien zazdrości los przyszłej Albanii.

W duchu dzisiejszym.

Biuletyn wojenny:

„Donoszę Waszej Ekscelencyi, iż przy starciu wczorajszem z nieprzyjacielem zostali zabici: 1 oficer 6 szeregowców i 24 sprawozdawców gazeciarskich“.

Potomek „Raubrittera“.

— Hm, moi przodkowie byli szczęśliwsi: Gdy któremu było potrzeba pieniędzy, wychodził na drogę i rabował kupca. Dziś arystokrata jest zmuszony żenić się z jego córką.

Zawiadomienie.

„W najbliższy wtorek odbędzie się w ogrodzie wielka zabawa. W razie niepogody wtorek będzie odłożony na niedzielę“.

Po powrocie z Anglii.

— Trzeba ci wiedzieć, że Anglicy są przeważnie szczupli. Ja sam już w ciągu pierwszego dnia w Londynie straciłem siedm funtów...

— Przesadzasz.

— ...siedm funtów szterlingów.

Złośliwiec.

Gospodarz restauracyi: Mam tu dla pana buteleczkę wina. Proszę spojrzeć na etykietę.

Gość. Aha, metryka chrztu!

Nowy termin.

— Któż to jest ów młody człowiek, w którego towarzystwie widziałem panią w teatrze?

— To mój obecny przyszły.

Dlatego.

Żona. Czemu mi się tak przyglądasz?

Mąż. Bo tak ślicznie wyglądasz, kiedy masz usta zamknięte.

Na raucie.

U słynnego ze skąpstwa p. X., jedna z pań podczas herbatki upuszcza łyżeczkę na podłogę.

— Oho, ktoś głodny idzie — odzywa się pan domu.

— Czy głodny idzie, niewiadomo — mówi półgłosem jakiś dowcipniś, ale że głodny stąd wyjdzie, to nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Głupie miejsce.

Chłop (*do felczera, który mu opatruje głowę rozbitą przez konia*). Że też ta bestya musiała mnie właśnie w takie głupie miejsce kopnąć!

Z teki karykatur Z. Wierciaka.



Z bruku krakowskiego.

Zacny człowiek.

Kelner do właściciela restauracyi.

— Panie gospodarzu, gość nie zapłacił i uciekł!

— Co miał?

— Dwie pary kiełbasek i dwa kufle piwa.

— Tylko tyle? To jakiś zacny człowiek.

Na wsi.

— Słuchajta, jak daleko do miasta?

— Dwie mile, ale jedźta tą drogą na lewo. Ujedziecie półtrzeciej mili i będziecie prędzej, bo przy tej drodze niema karczmy.

Usprawiedliwienie.

— Służąca mówiła mi, że, przechodząc ciemnym kurytarzem, bez żadnego powodu nazwałeś ją zawalidrogą. Cóż ci zawiniła?

— Przepraszam cię, żonusiu, ale była przepachniona twojemi perfumami.

Nasze dzieci.

— Dziaduniu, czy dziadunio ma zęby?

— Nie mam, moje dziecko; wszystkie mi już wypadły.

— Tak? To niech dziadunio potrzyma mi orzechy; ja tu zaraz powrócę.

Drobne ogłoszenie.

„Do wspólnego pokoju poszukuję lokatora bez życia“.

Praktyczny sposób.

Kundman: Pańskie cygara są nic nie warte. Im dalej sięgać do pudełka, tem są gorsze.

Kupiec: Niech pan dobrodziej otwiera pudełko od strony dna, wtedy będą coraz lepsze.

Fatalna reklama.

„Stałym naszym szanownym odbiorcom sprzedajemy nasze wyborowe, czyste i naturalne wina po cenach *fabrycznych*“.

Pomiędzy żebrakami.

— Ten bogacz z parteru dał mi marne dwa centy.

— To sknera! Bóg go skarze.

— Już go skarał: odchodząc skradłem mu srebrną papierośnicę.

Określenie.

Marysiu, kto tam kaszle w sieni?

— Proszę pani, to jakiś kaszel nieznajomy.

Zbyteczna ostrożność.

Na wsi.

— Nie dawajcie, gosposiu, Maciusiowi tak wiele kapusty. Dziecko żołądek sobie zepsuje.

— To nic nie szkodzi. On już ma zepsuty.

Na premierze.

— Jedno mnie dziwi, iż tej nudnej sztuki nie wygwizdano.

— Cóż chcesz; podczas ziewania niepodobna gwizdać.

Potęga przyzwyczajenia.

— Mój mąż jest bardzo roztargniony. Wczoraj byliśmy w restauracyi. Kelner przynosi befsztyk. Mąż wącha i ciska we mnie talerzem, wołając:

— Elizo, znowu z cebulą, której nie znoszę?

Złagodzone niebezpieczeństwo.

U golarza.

— Ostrożnie — woła gość — panu się ręce trzęsą!

— Niech się pan dobrodziej nie obawia. Dlatego też golę tępą brzytwą.

Przed zwierciadłem.

— Doprawdy, gdy się zastanowię, mężczyźni nie są warci tych naszych starań o wdzięki i stroje.

Dla pamięci.

Posłaniec miejski córkę, która dąży do Ameryki, odprowadza na dworzec.

— Bądź zdrowa, a nie zapominaj o ojcu. Zapisz sobie: Posłaniec Nr. 437.

W poniedziałek zrana.

— Cóż to wam w rękę?

— A to proszę pana majstra, jak w niedzielę w nocy powracałem do domu, ktoś mi nadeptał na rękę.

Dziwne.

Monolog tłuścioch, ścigającego tramwaj:

— Zadziwiające! Tramwaj idzie znacznie prędzej, gdy się za nim biegnie, niż gdy się w nim jedzie.

Samopomoc.

W Stanach Zjednoczonych idea samopomocy jest nadzwyczaj rozpowszechnioną.

Dość powiedzieć, że pewien duchowny mormoński, w braku na razie kolegi, pod wpływem gwałtownych uczuć, sam sobie dał ślub z panną, którą poznał na puszczy.

Na balu.

Kawaler do młodej wdowy:

— Czy mogę prosić do tańca?

— O nie, mój mąż nie dość dawno umarł.

Wymówka.

— Ach, moja córko, wczoraj gdy przy kolacyi pan Wiktor rozmawiał z tobą o Boticellim, musiałam się za ciebie rumienić. Boticelli nie jest wszak winem, Boticellim nazywamy specyalny gatunek sera.

Wyborny sposób.

W hotelu na prowincyi.

— Panie gospodarzu! Od wczesnego rana oczu zmrużyć nie mogłem. Te przeklęte muchy nie dają mi spokoju.

— W takim razie niech pan sypia w porze obiadowej. Obiad panu będę zostawiał na wieczór. Uważa pan, na obiad wszystkie muchy przenoszą się do jadalni.

Miłośnik pracy.

Mój syn bardzo ale to bardzo lubi pracę. Całymi dniami przyglądałby się pracującym.

Zmodernizowane przysłowie.

Kto rano wstaje,
ten sobie sam... buty czyści.

Dziwny traf.

— Mój papusiu, papuś powiada, że ja się urodziłem w Krakowie?

— Tak, syneczku!

— Mama w Warszawie?

— Tak jest.

— A gdzieżeś ty się papciu urodził?

— Ja w Tarnowie.

— A to dziwny traf jednak, żeśmy wszyscy troje tak się zeszli razem!

Przezorny bankier.

— Owszem przyjmuję pana na stanowisko kasyera, proszę jednak nie zapomnieć, że moja kasa nie jest aeroplanem, a pan nie jesteś lotnikiem.

Stały klient.

Żydek do bandytów, którzy napadli go w lesie:

— Moi panowie, nie zabierajcie mi wszystkich pieniędzy. Mieszkam w sąsiedniej wsi i jestem zmuszony chodzić tym lasem. Jako więc stałemu klientowi, należy mi się rabat.

Dowód.

— Kelner, zamiast wina francuskiego przynieśliście mi reńskie?

— Pan wybaczy, ale gospodarzowi zabrakło etykiet na butelki.

Szkodliwość pocałunku.

— Pan również sądzi, że pocałunek jest szkodliwy dla zdrowia?

— Najzupełniej. Pewnego razu pocałowałem sąsiadkę, córkę rzeźnika, który to podpatrzył. Powiadam pani, odleżałem to w łóżku dwa tygodnie.

Tylko bez zarozumiałości.

Opryszek, przy wejściu do celi, przedstawia się koledze, ten kręci nosem.

— No, no — mówi nowy pensyonarz — tylko bez zarozumiałości. Ja może bardziej zasłużyłem na więzienie, a jednak nie jestem dumny.

Lakonicznie.

W przeddzień ślubu córki bankier układa się o posag z adwokatem przyszłego zięcia, zblazowanego hrabiego.

Podczas narad zadźwięczał telefon.

— Proszę mi nie przeszkadzać — telefonuje papa — jestem zajęty w komisyi umarzania długów.

Rada na zmartwienie.

— Źle, panie doktorze. Ledwie ukończyłem kuracyę, a znowu przybyło mi dziesięć funtów. Może mi pan doktor co poradzi na moje zmartwienie?

— Z miłą chęcią. Niech się pan na przyszłość nie waży.

W szkółce.

— Cynamonblut, powiedz mi, ile nóg ma chrabąszcz?

Mały Cynamonblut po dłuższym namyśle:

— Pan profesor nie ma większego zmartwienia?

W szkole.

— Odmieniaj mi rzeczownik kilogram.

— Ja kilogram, ty kilograsz, on kilogra...

Całe szczęście.

— Niedawno jeszcze miałem pełne pudełko cygar, a teraz niema ani jednego? Co to ma znaczyć, Janie?

— Niech jaśnie pan gorąco dziękuje za to Panu Bogu. Te cygara były dla pana stanowczo za mocne.

Termometr wartości.

Na wystawie obrazów.

Gość. Wczoraj na tym obrazie zauważyłem cenę 250 marek, a dziś wyższą o 100 marek.

Intendent. Wczoraj autor był zdrów, a dziś nagle zachorował. Po śmierci jego obrazy pójdą w górę.

Pomysłowy żebrak.

— Winszuję szanownemu panu Nowego Roku.

— Co? W kwietniu winszujecie mi Nowego Roku?

— Ponieważ jestem w wielkiej potrzebie i chciałem prosić o zaliczkę na jałmużnę noworoczną.

Menu ludożerców.

Blondyn dobrej tuszy w *kwaśnym*... humorze.

Kapitalista *naszpikowany* dobrem mniemanien o sobie.

Subjekt handlowy z *winnym*... szacunkiem.

Deser:

Młoda panienka ze *słodkim*... uśmiechem.

Aforyzm.

Najczęściej *krótką* pamięcią tłumaczą się ci, co mają *długi* przyjacielskie.

Przeciągi.

— Czy szanownej małżonce pańskiej przeciąg nie szkodzi?

— O, niech pan zostawi lufcik otwarty. Mojej żonie głównie szkodzi przeciąg... czasu.

Niedyskrecya.

Wujaszek po obiedzie wyciągnął się na otomance, co zauważywszy, siostrzenica Hela zabiera głos:

— Oho teraz będziemy bogaci!

— A to czemu?

— Mamusia mówiła, że, jak wujaszek nogi wyciągnie oddziedziczymy majątek!

Dla rozrywki: dział zagadkowy.

Rozwiązanie zagadki głoskowej:

1) szewc damski, 2) fortepianista do tańca. 3 majster piekarski, 4) introligator galanteryjny.

Dobre rozwiązania nadesłali pp: J. Ulrich, Kraków; J. Kałuża, Podgórze; J. Gałuszka, Podgórze; K. Kotulski, Kraków; M. Gawińska, Tarnów; J. Steindel, Myślenice; J. Gawron, Podgórze; J. Chmiel Przecław.

Rozwiązanie poprzedniego rebusa nadesłał jeszcze p. Wł. Naleziński z Sikorzyc.

Nagroda (powieść Żeromskiego „Wierna rzeka") przypadła losem p. J. Gałuszce w Podgórzu.

Odpowiedzi red. działu zagadkowego: Wp. W. Rap. w Bolęcinie: List z odpowiedzią wysłaliśmy przed kilku dniami.

Wp. Józef Ch. Przecławie: Uwaga Wp. jest słuszną.

Nowy rebus konkursowy.



Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor: Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.